Wydanie D E

Siedem groszy

CENA POJEDYŃCZ. EGZEMPL. 8 GROSZY
W NIEDZIELĘ 10 GROSZY

DZIENNIK ILUSTROWANY DLA WSZYSTKICH O WSZYSTKIEM.
WIADOMOŚCI ZE ŚWIATA · SENSACYJNE POWIEŚCI.

ROK III. SOBOTA, 24 LISTOPADA 1934 NR. 324

Afera „Tomasówki" w Katowicach

Z za kulis handlu sztucznemi nawozami w Polsce

Katowice, 23 listopada.

Sąd Okręgowy w Katowicach rozpatrywał w piątek sensacyjną sprawę o **sprzeniewierzenie około 60 tys. zł.** przeciwko b. dyrektorowi katowickiej firmy „Tomasówka", **p. Kroy'owi,** obecnie zamieszkałemu w Mikołowie. Sprawa ta ujawniła bardzo charakterystyczne szczegóły **z za kulis handlu sztucznemi nawozami w Polsce.**

Akt oskarżenia zarzucał p. Kroy'owi, że jako dyrektor firmy „Tomasówka" sprzeniewierzył na szkodę tej firmy **około 60 tysięcy zł.** w ten sposób, że na koncie przedstawiciela tej firmy, p. Kudelskiego, **zaksięgował około 120 tysięcy zł.,** mimo, że p. Kudelski **otrzymał tylko około 60 tysięcy zł.,** oraz, że udzielił firmie „Węglołom", której współwłaścicielką była **żona oskarżonego Kroy'a,** kredytu na około **16 tysięcy zł.,** wiedząc o tem, że firma ta ze swych zobowiązań **nie będzie się mogła wywiązać.**

Na podstawie zeznań świadków i oskarżonego, sprawa przedstawia się następująco:

Po wybudowaniu fabryki azotów w Mościcach, Polska **uniezależniła się zupełnie od zagranicznego handlu sztucznemi nawozami.** Niemieckie firmy, handlujące sztucznemi nawozami, postanowiły jednak za wszelką cenę **zdobyć rynek zbytu w Polsce.** By cel ten osiągnąć, kapitał niemiecki założył firmę „Tomasówka", która w rzeczywistości była tylko **oddziałem firmy „Westdeutsche Thomasfosphatwerke A. G." w Berlinie.** By firma ta mogła skutecznie konkurować z fabrykami azotów w Mościcach i Chorzowie, „Tomasówka" nawiązała stosunki z przedstawicielami polskich firm, handlujących sztucznemi nawozami, a zwłaszcza **z przedstawicielem fabryk w Mościcach i Chorzowie, p. Tadeuszem Kudelskim z Warszawy.** P. Kudelski więc pracował **dla fabryk w Mościcach i Chorzowie, a zarazem dla konkurencyjnej firmy, jaka była „Tomasówka", od której otrzymywał prowizję w wysokości 1 procentu od obrotu tylko wtenczas, jeżeli za jego pośrednictwem ubito interes.**

Gdy berlińska firma wypowiedziała oskarżonemu Kroy'owi posadę, wówczas żona jego zabrała mu z biurka pewne dokumenty, które wręczyła Urzędowi Skarbowemu w Katowicah, twierdząc, że **„Tomasówka" prowadziła podwójną księgowość, a mianowicie jedną dla centrali w Berlinie, a drugą fałszywą dla władz skarbowych, celem uchylenia się od płacenia podatków i Skarb Państwa poniósł olbrzymie straty.**

Na rozprawie oskarżony Kroy do winy się **nie przyznał** i twierdził, że w firmie „Tomasówka" **żadnego sprzeniewierzenia nie było.** Wyjaśniał on, że konto p. Kudelskiego było **kontem zbiorowem,** na którem księgowano również inne wydatki, a m. in. **wydatki, związane z łapówkami, dla przedstawicieli różnych organizacyj rolniczych w Warszawie, Lwowie, Krakowie i w innych miastach polskich oraz dla celnych i kolejowych urzędników niemieckich.** Łapówki te dawano **celem spowodowania organizacyj rolniczych do zakupywania niemieckich nawozów sztucznych.** Oskarżony twierdził, że m. in. **10 tys. złotych dał zatrudnionemu w fabryce azotów w Chorzowie, niejakiemu Kwiatkowskiemu.** Przyznał on również że prowadzono podwójną księgowość na wyraźny rozkaz centrali w Berlinie, przyczem on sam był **podstawionym dyrektorem, a żądano od niego największego podwyższenia dochodów.** Żona oskarżonego zrobiła doniesienie do władz skarbowych **bez jego wiedzy,** a kiedy władze wszczęły dochodzenia przeciwko niemu, wysunięto zarzut **sprzeniewierzenia.**

Ciekawe były zeznania oskarżonego w sprawie propagowania niemieckich nawozó wsztucznych. Na ten cel firma niemiecka w Berlinie wydała w jednym roku **2 miljony marek niemieckich.**

Jako świadek zeznawał **p. Kudelski,** który przyznał, że był równocześnie przedstawicielem fabryk azotów w Mościcach i Chorzowie, **a zarazem załatwiał interesy dla konkurencyjnej firmy „Tomasówka",** za co otrzymał ogółem około **60.000 zł.,** a później przekonał się, że został obciążony na koncie **na ok. 120.000 zł.** Świadek ten w czasie przesłuchania okazywał wielkie zdenerwowanie, a zeznania jego były **niepewne i mętne.**

Pozatem przesłuchano szereg innych świadków. Rozprawa przerwana została do 30 b. m. godz. 11-tej, celem zawezwania i przesłuchania św. Rokity.

Zwłoki kobiety oblepione gliną

Skutki leczenia się u znachorów

Poznań, 23. 11. Tel. wł.

W mieszkaniu przy ul. Wyłom 15 w Poznaniu zmarła przed kilku dniami wskutek ogólnego osłabienia p. **Marja Rejmniak, która była cała oblepiona gliną.** Zapewne leczyła się u jakiegoś znachora, który przepisał jej **takie niezwykłe lekarstwo.** Naiwna kobieta wierzyła znachorowi i zastosowała się do przepisanego jej zabiegu. **Zamiast polepszenia spotkała ją śmierć.** Wypadek ten niechaj będzie przestrogą dla tych, którzy życie swoje i zdrowie wolą powierzyć znachorom, „niżeli" lekarzom.

Zamach bombowy na mieszkanie naczelnika Heimatswehry

Wiedeń, 23. 11. Tel. wł.

Na mieszkanie inżyniera Zugriegela w Linzu, naczelnika Heimatswehry na zagłębie węglowe Roith w Górnej Austrji dokonano zamachu bombowego. Kilkanaście szyb budynku zostało wybitych. Inżynier, który z małżonką i dziećmi przypadkowo przebywał w jednych z sąsiednich pokojów, cudem wyszedł bez szwanku. Wdrożona za zamachowcami pogoń pozostała bez rezultatów.

Skazanie terorystów japońskich

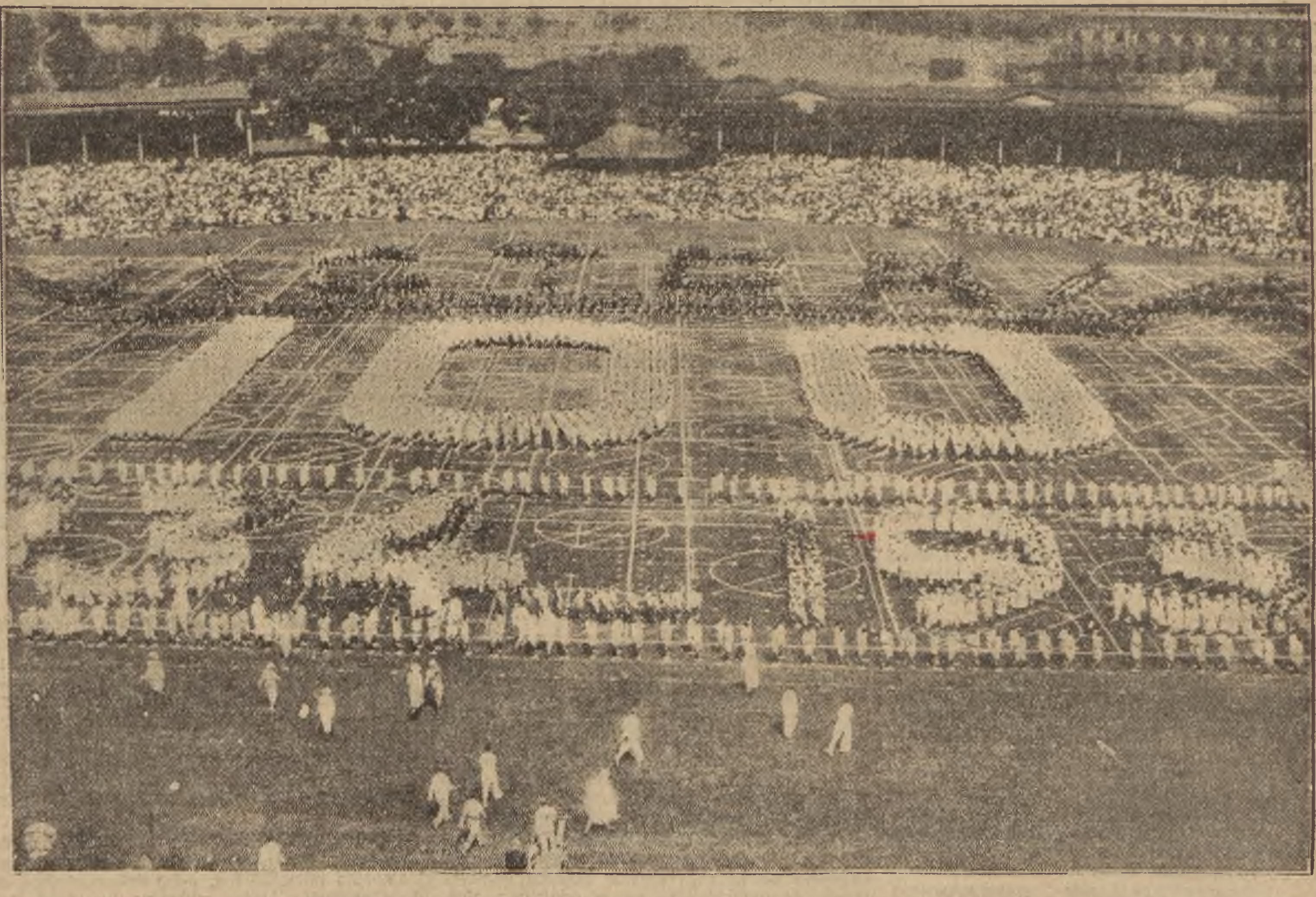
Londyn, 23. 11. Tel. wł.

Z Tokio donoszą, że zapadł wyrok w procesie członków tajnej japońskiej organizacji nacjonalistycznej, która w 1932 roku dokonała zamachu na ówczesnego ministra finansów Inouye. Kilku przywódców tajnej organizacji skazanych zostało na karę bezterminowego więzienia, reszta oskarżonych otrzymała kary od 5 do 15 lat ciężkiego więzienia. Prokurator, który domagał się kary śmierci dla głównych oskarżonych, zgłosił apelację.

Wypadek sjamskiego samolotu

Bankok, 23. 11. Pat.

Na lotnisku w Utaradid podczas startu kapotował samolot wojskowy; nastąpiła eksplozja, w której zginęło 5 osób. 19 osób jest rannych.



W tych dniach miasto Melbourne w Australji obchodziło stuletnią rocznicę swego założenia. W uroczystościach wziął udział książę Gloucester, jako przedstawiciel króla angielskiego. Ilustracja przedstawia stadjon, na którym odbył się obchód. Wszystkie dzieci szkolne ustawiły się, tworząc liczby lat 1834 i 1934.

Rozwiązania młodzieży przy „Volksbundzie"

domagają się wszystkie związki młodzieży niemieckiej

Jak informują z wiarygodnego źródła odbyło się w tych dniach w Katowicach wielkie zebranie przedstawicieli wszystkich organizacyj młodzieży niemieckiej na terenie Województwa Śląskiego, na którem stwierdzono m. in., że utworzona swego czasu przez kierownika „Volksbundu" posła Ulitza wbrew woli młodzieży niemieckiej organizacja młodzieży niemieckiej przy Volksbundzie (oddział VI) dotychczas nie zdziałała nic pozytywnego, ani pożytecznego dla tej młodzieży, mimo, że w przeciągu niespełna roku kierownictwo oddziału „Volksbundu" zdążyło zmarnotrawić („verpulvert") 138.000 złotych.

W wyniku obszernej i bardzo ożywionej dyskusji przyjęto jednogłośnie rezolucję, w której zebrani przedstawiciele kilkunastu organizacyj młodzieży niemieckiej domagają się natychmiastowego rozwiązania oddziału VI „Volksbundu" i zwolnienia niepotrzebnych urzędników, pobierających wysokie pensje z kasy młodzieży Volksbundowej.

Pod rezolucją tą podpisane są następujące związki młodzieży niemieckiej: Górnośl. Tow. Wycieczkowe, Ewang. Zw. Młodzieży, Niem. Organ. Młodzieży, organizacja Quickborn, organizacja młodzieży przy Stow. Pomocy Pań niemieckich, Związki młodzieży przy D. H. V. oraz AFA, Zw. Ewang. Panień, szereg organizacyj gimnastycznych i śpiewu, oraz związki młodzieży przy niemieckich chrz. związkach zawodowych.

W uchwalonej rezolucji powyższe organizacje składają całkowitą odpowiedzialność za rozbicie w obozie niemieckim na Śląsku na kierownictwo „Volksbundu", oraz młodzieży Volksbundowej. Jak więc widać, rozbicie w obozie niemieckim na Śląsku polskim przybiera coraz to większe rozmiary i grono przeciwników dotychczasowej polityki „Volksbundu" ogarnęło już przytłaczającą większość młodzieży niemieckiej.

Sobota **24** Listopada 1934	Dziś: Jana od Kr. Jutro: Katarzyny p. Wschód słońca: g. 7 m. 35 Zachód: g. 15 m. 57 Długość dnia: g. 8 m. 22

Kronika Śląska

Redakcja i administracja: Katowice, ulica Sobieskiego 11, — tel. 349-81.

△ REPERTUAR TEATRU POLSKIEGO W KATOWICACH.

SOBOTA: „Domek z kart".

WTOREK: g. 20 „Koncert Echa".

ŚRODA: g. 20 „Domek z kart".

CZWARTEK: g. 18 „Sułkowski".

△ REPERTUAR TEATRU POLSKIEGO NA PROWINCJI.

TARN. GÓRY: piątek: g. 19,30 „Życie jest skomplikowane".

CHORZÓW: poniedziałek: g. 17 „Sułkowski".

KNURÓW: wtorek: g. 20. „Życie jest skomplikowane". —

△ TEATR REWJOWY „RARYTAS".

Od 19 bm. premjera: „W murowanej piwnicy" — rewja w 2 częściach. Punktualnie o g. 19.15 i 21.15.

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

KATOWICE. Capitol: „Sekretarka osobista wychodzi zamąż". Casino: „Symfonja serc". Colosseum: „Karnawał i miłość". Pałace: „Sprytna dziewczyna". Rialto: „Nana". Union: „I. F. 1. nie odpowiada". Dębina: „Zamarłe echo" i „Panna wdówka".

CHORZÓW. Apollo: „Czarny kot" i „Taniec miłości". Colosseum: „Wesoła Zuzanna" i „Muszę się ożenić".

SIEMIANOWICE. Apollo: „Marsz Rakoczego" i „Syn King-Konga". Kameralne: „Maskarada".

WODZISŁAW. Słońce: „Dziwny dom" z bohaterem „Frankensteina" Borysem Korloff. Dyrekcja kina udziela 50 procentowej zniżki prenumeratorom naszego pisma zamieszkałym poza Wodzisławiem.

RYBNIK. Pałac: „Kobieta bez kontroli" i „Bohater z Arizony". Apollo: „Hania — czarne oczy" i „Bitwa". Kino Helios: „Ken Maynard — Bezprawie Zachodu" oraz „Blaski i cienie miłości".

W kinie „Helios" prenumeratorzy naszego pisma, za okazaniem opłaconej karty abonamentowej, korzystają z 30 proc. zniżki. Pozatem przy dziesiątym pobycie w kinie, każdy prenumerator naszego pisma otrzymuje bilet gratisowy.

KOPALNIA EMA. Helios: „Mumja".

SZERLEJ. Apollo: „Jasnowłosy sen".

TARNOWSKIE GÓRY. Nowości: Wyświetla od środy 21 do piątku 23 bm. film „Foto".

PAWŁÓW. Kino „Apollo": „Niewidzialny człowiek" i „Miłość na rozkaz".

Dla prenumeratorów „Siedmiu Groszy" z Bielszowic przy zakupnie jednego biletu, drugi wolny.

RADZIONKÓW. Apollo: „Zaledwie wczoraj" i „Król cowboyów".

RADJO.

NIEDZIELA, 25 LISTOPADA 1934 R.

Katowice. 14.00 — Koncert orkiestry mandolinistów im. Moniuszki z Wełnowca. 15.15 Płyty. 15.25 Skrzynka pocztowa. 15.35 Płyty. 15,45 „Gdzie się podziewają trupy zwierząt, zmarłych naturalną śmiercią" — wygł. prof. dr. Kazimierz Simm. 21.45 Wiadomości sportowe.

Niedziela, 25 listoapda 1934.

— **25-LETNI JUBILEUSZ** zawarcia związku małżeńskiego obchodził stały Czytelnik naszego pisma, p. Piotr Wośny z Chropaczowa.

— **ŚLĄSKA IZBA ROLNICZA** zawiadamia producentów mleka, że na posiedzeniu porozumiewawczem między Związkami Producentów Mleka a Kupcami i Hurtownikami Mleka, które odbyło się dnia 22 bm., ustalono cenę detaliczną mleka na 28 gr., która obowiązuje od 25 bm.

— **DYŻURY LEKARSKIE W KATOWICACH I CHORZOWIE.** W niedzielę, 25 bm. pełnią dyżury z ramienia Kasy Chorych **w Katowicach:** dr. Hurtig, ul. 3-go Maja 5 i **dr. Kapitain**, Kopernika 6. **W Chorzowie: dr. Zbroja** (Chorzów II), ul. 3-go Maja 3, oraz **dr. Lex** (Chorzów III), Kościelna 1.

— **ZŁODZIEJE W KONSUMIE.** W nocy na 22 bm. nieznani sprawcy włamali się po wybiciu otworu w suficie piwnicy do **lokalu konsumu w Rożdzieniu-Szopienicach** (Borki 12), skąd skradli kilkadziesiąt kilogramów masła i mięsiwa, kilkanaście butelek wina itd., ogólnej wartości 1.000 zł.

— **KARTY CYRKULACYJNE W CHORZOWIE.** Dyrekcja Policji w Chorzowie przypomina, że od dnia 26 do 30 listopada br. przyjmowane będą w Chorzowie I przy ul. Gimnazjalnej 25, karty cyrkulacyjne do przedłużenia od nr. 43.000—120.000. Również przyjęte zostaną te karty cyrkulacyjne, które z jakichkolwiekbądź powodów nie mogły być oddane do przedłużenia w właściwych dla ich numerów wyznaczonych terminach. Od 4 do 6 grudnia br. wydawane będą karty cyrkulacyjne, które do przedłużenia oddane zostały w dniach od 12 do 16 listopada br.

— **PRZYTRZYMANIE FAŁSZYWEGO KONTROLERA ELEKTROWNI.** W Szarleju-W. Piekarach zjawił się w tych dniach niejaki Jan Pancher.. mieszkaniec Dąbrówki Wielkiej, odwiedzając gospodarzy i przedstawiając się im jako „kontroler" elektrowni. Oszust ten ośmielał się nawet **strofować gospodarzy za nieporządki**, utrzymywane przy bezpiecznikach, które, mimo, iż były dobre, wykręcał, w ich miejsce wkręcając stare bezpieczniki już wypalone. Za czynność tą pobierał opłaty po 50 gr. za sztukę. Znalazł się jednak sprytny gospodarz, który poznał się na kawałach oszusta i zameldował o tem policji, która też zdołała go ująć. Po spisaniu protokułu karnego oszusta zwolniono. (zo)

— **UKARANE CHULIGAŃSTWO.** Przed Sądem Grodzkim w Chorzowie toczyła się w piątek rozprawa przeciwko **Ryszardowi Markerowi, Antoniemu Joszowi, Jerzemu Ruszce i Brunonowi Maksowi,** zam. w Chorzowie, którym akt oskarżenia zarzucał dopuszczenia się wymuszenia na szkodę niejakiego **Józefa Kojdy w Chorzowie.** W dniu 12 marca br. Kojda ustawił na ul. Bytomskiej w Chorzowie stragan, gdzie prowadził t. zw. „grę szczęścia". W pewnej chwili nadeszli oskarżeni i domagali się 50 gr. na wódkę, grożąc w przeciwnym razie Kojdzie pobiciem. Kojda zwinął stragan i uciekł. Za nim pogonili oskarżeni i, dopadłszy biedaka, dotkliwie go pobili. W wyniku przeprowadzonej rozprawy sądowej skazano Markera, Josza i Ryszkę na 3 miesiące aresztu, osk. Brunona sąd z braku dowodów winy uwolnił.

— **KOSZTOWNA INTERWENCJA.** Mieszkanka Chorzowa Anna Solecka starała się w towarzystwie ubezp. „Wiktorja" o wypłacenie jej należnej renty. Przed kilku dniami przybyło do jej mieszkania dwuch osobników i oświadczyło jej, że mogą poczynić odpowiednie starania, by jej wniosek został **wcześniej załatwiony.** Solecka, nie podejrzywając niczego, wręczyła każdemu po 12 zł. Obecnie Solecka doniosła policji, że dowiedziała się w odnośnem tow. ubezp., że nikt w jej sprawie nie interwenjował. Przekonała się ona przeto, że padła ofiarą zwykłych oszustów.

— **WYBORY NA KOP. RADZIONKOWSKIEJ.** W sobotę, 25 bm. odbywają się wybory do rady zakładowej na kop. Radzionkowskiej. Chrześcijańskie Zjednoczenie Zawodowe stawia do tych wyborów osobną listę nr. 4. Czołowymi kandydatami na tej liście są pp. Mazurkiewicz Jan i Bonczkowicz Wojciech.

— **Z ŻYCIA K. S. S. M. W PSZCZYNIE.** W niedzielę, 18 bm. obchodziło K. S. S. M. Oddział Pszczyna Święto Młodzieży nader uroczyście. M. in. o godz. 7,30 odprawiona została msza św. za K. S. S. M., podczas której przystąpiła młodzież do Stołu Pańskiego. Wieczorem o godz. 19 odegrano przedstawienie teatralne p. t. „Ofiara tajemnicy spowiedzi św.". Słowo wstępne wygłosił ks. dziekan Bielok. Po przedstawieniu odbyła się zabawa z udziałem „Bezrobotnego Froncka".

— **DYŻUR APTEK W LUBLIŃCU.** W niedzielę, dnia 25 bm. pełni dyżur apteka „Pod Orłem" przy ul. Lompy. W czasie od 24 do 30 bm. włącznie, nocny dyżur pełnić będzie „Nowa Apteka" na Rynku. (pg)

— **KRWAWY NAPAD NOCNY.** W nocy na środę w odległości około 300 metrów od gospody Pawła Surmy **w Ruptawie,** dwaj nieznani osobnicy pobili gościa weselnego Ryszarda **Gębalczyka** ze Świerklan Dolnych. Jeden ze sprawców pchnął napadniętego trzy razy nożem w plecy, zadając mu bardzo ciężką ranę. W toku dochodzeń przytrzymano jednego ze sprawców, niejakiego Romana **Czyża** z Ruptawy, który nie chce wyjawić nazwiska spólnika. (r)

— **DYŻUR LEKARSKI I APTECZNY W TARN. GÓRACH.** Od soboty, 24 bm. do poniedziałku rana, 26 bm. pełni dyżur lekarski p. **dr. Matuszek.** Dyżur apteczny w niedzielę, 25 bm. pełni apteka „Pod Eskulapem", zaś od poniedziałku i przez cały tydzień apteka „Pod Białym Aniołem". (Pi)

Szukajcie bezrobotnego Froncka

24 bm. bezrobotny Froncek bawi w Ligocie na zabawie urządzonej przez miejscowe koło Zw. Harcerstwa Polsk. w lokalu „Zdrowa Myśl", gdzie można go zdemaskować po przypiętej na marynarce wizytówce, a nadto będzie rozlepiał jeszcze na sali swoje wizytówki. Zdemaskować można go dwa razy. Za pierwsze zdemaskowanie płaci 3 zł. a za drugie 2 zł.

25 bm. bezrobotny Froncek przyjeżdża do Lędzin. Pod klapą płaszcza ma on ukrytą swoją wizytówkę i będzie przypinał wizytówki przechodniom i na różne przedmioty. Można go zdemaskować dwa razy. Za każde zdemaskowanie płaci po 5 zł. Prawo do zdemaskowania bezrobotnego Froncka mają prenumeratorzy, zamieszkali w obrębie 10 klm. od Lędzin.

W tym samym dniu zastępca bezrobotnego Froncka będzie na zabawie w Golkowicach, urządzonej przez miejscowy klub sportowy K. S. „27" na sali pana Surmy Franciszka. Na sali porozlepia Froncek dziesięć swoich wizytówek. Za odnalezienie płaci po 1 zł. za każdą.

Następnie 25 bm. bawi w Mokrem na zabawie i przedstawieniu teatralnem, gdzie zaprasza go Kat. Stow. Młodz. na sali pana Brośka o godz. 18.30. Zdemaskować można go tylko po przypiętej wizytówce na marynarce.

W tym samym dniu bezr. Froncek weźmie udział w kwartalnym zjeździe hallerczyków w Wodzisławiu. Będzie na uroczystej akademji w hotelu „Piast" oraz na zabawie. Zdemaskować go można tylko po wizytówce, którą będzie miał przypiętą na marynarce.

Do Turzy w niedzielę Froncek wysyła swego zastępcę na otrzymane zaproszenie od Koła Chrz. Zw. Młodz. Prac. „Odrodzenie", które urządza przedstawienie teatralne oraz zabawę taneczną na sali pana Lasoka w Turzej. Zdemaskować można go po tym samym znaku co i w Wodzisławiu.

25 bm. zastępca Froncka wystąpi w Pawłowie w kinie „Apollo", gdzie będzie zabawiał publiczność opowiadaniem przygód. Następnie wywoła dziesięć numerów ze sprzedanych biletów wstępu, których posiadacze otrzymają nagrodę.

Dalsze zaproszenia dla bezrobotnego Froncka nadesłali: 1) K. S. M. Łaziska Dolne na przedstawienie teatralne na sali pana Śliwki w Łaziskach Dolnych przy ul. Głównej nr. 20. 2) Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół" w Chropaczowie na przedstawienie teatralne na sali pana Nawrota przy ul. Bytomskiej.

Dokoła sprawy nadużyć

w magistracie katowickim

Sprawa nadużyć w Magistracie katowickim budzi nadal wielkie zainteresowanie. — Zwolnienie ze służby p. insp. Daneckiego nie nastąpiło wskutek popełnienia przez niego nadużyć, lecz spowodu zarzutu jakoby przez brak nadzoru umożliwił kontrolerom **Mice i Feliksowi popełnienie nadużyć.** P. Danecki już od grudnia ub. r. nie był kierownikiem działu podatkowego przy Magistracie, gdzie popełniono nadużycia, jako, że funkcje te pełnił p. Sobel. Niesumienni urzędnicy często zgłaszali o rzekomo popełnianych na nich napadach, jednak nigdy nie donosili, jakoby zrabowano im pieniądze.

Jak nas informują, kontrolerowi Siwkowi również zabrakło przy rozliczeniu **kwoty 600 złotych.** Sprawę tę załatwiono w ten sposób, że p. Siwek brakującą kwotę natychmiast **wpłacił i nadal pracuje w urzędzie.** Nadmienić wypada, że p. Siwek był już z powodu nadużyć w ubiegłym roku przeniesiony z **działu podatkowego na inne stanowisko,** a po kilku miesiącach **znowu wrócił na swe poprzednie stanowisko kontrolera podatkowego,** gdzie miał wiele do czynienia z pieniędzmi. Nadzór nad działalnością kontrolerów podatkowych sprawowała **t. zw. rachuba, której kierownikiem jest p. Bytom.**

Jak z tego wynika, nie wszystko było w dziale podatkowym Magistratu m. Katowic w porządku. Opinja publiczna śledzi pilnie dochodzenia w sprawie wykrytych nadużyć i dbać będzie, by sprzeniewierzone pieniądze publiczne **wróciły do kasy magistrackiej** i by winnych spotkała zasłużona kara. Sprawa jest za poważna, by można ją lekceważyć. (s)

Nie chcą należeć do Kasy Chorych

Przy udziale przedstawiciela związków zawodowych odbyło się w czwartek zebranie załogowe w fabryce materjałów wybuchowych „Lignoza" w Starym Bieruniu, w pow. Pszczyńskim. Na zebraniu omawiano m. in. sprawę odłączenia załogi fabryk od Powsz. Kasy Chorych w Pszczynie. Załatwiono to w ten sposób, że założonoby na terenie fabryki Przemysłową Kasę Chorych dla pracowników „Lignozy". Robotnicy wychodzili mianowicie z założenia, że w ciągu ostatniego roku odprowadzono do Powsz. Kasy Chorych w Pszczynie około 60.000 zł.. tytułem składek. Według przeprowadzonych obliczeń, pracownicy fabryki korzystali w ciągu całego roku ze świadczeń tej kasy w wysokości najwyżej 20 proc. wpłaconych przez nich składek. — Świadczenia te będą jednak jeszcze mniejsze po wprowadzeniu nowej ordynacji ubezpieczeniowej. W sprawie założenia Przemysłowej Kasy Chorych na terenie fabryki, załoga uchwaliła na zebraniu odpowiednią rezolucję.

„Hindenburg in Polen"

Pod powyższym tytułem, prasa niemiecka Śląska Opolskiego z oburzeniem donosi, że z jednego z sądów niemieckich na terenie Rzeszy nadesłało **do Zabrza** (Hindenburga), na niemieckim Śląsku, **orzeczenie sądowe,** do pewnego ślusarza, niejakiego Wiktora G. z adresem **„Hindenburg in Polen"**. Sąd niemiecki w orzeczeniu swem odrzucił pretensje Wiktora G. w sprawie opiekuńczej, motywując odmowę, że G. zamieszkuje... **poza granicami Rzeszy** (w Hindenburgu). Można sobie wyobrazić **szewską pasję,** hitlerowców, którzy niezwykły ten dokument **w oryginale posłali do Berlina Hitlerowi do wiadomości.** Tak to z hitlerowskiego „Drang nach Osten", nawet władze niemieckie najwidoczniej już zrezygnowały, odstępując wspaniałomyślnie jedno z większych miast Śląska Opolskiego Polsce. Nasi twórcy porozumienia polsko-niemieckiego mogą się więc poszczycić takim, chociaż **tylko papierowym** (wyrok jednak jest wyrokiem!) **sukcesem.** Na biedę i to wystarczy!

Tajemniczy zgon

Przy ul. Ks. Bończyka w Tarn. Górach znaleziono dnia 23 bm. o godz. 7,30 na polu własn. Volkmera z Tarn. Gór. jakiegoś mężczyznę, który nie dawał już żadnego znaku życia. Przybyłe na miejsce władze stwierdziły, że osobnik ten zmarł prawdopodobnie przed kilku godzinami. Przy zwłokach znaleziono kartę cyrkulacyjną z fotografją, na podstawie której stwierdzono tożsamość nieszczęśliwego. Okazał się nim **Antoni Kuszel**, zam. ostatnio w Chorzowie, przy ul. 3 Maja.

Zwłoki odstawiono do kostnicy szpitala powiatowego w Tarn. Górach. (Pi)

Kronika Zagłębiowska

Redakcja i administracja: Sosnowiec, 3-go Maja 5.

TEATR MIEJSKI W SOSNOWCU.

Dziś, 23 bm. o godz. 20 m. 15 po cenach zniżonych — największy sukces Teatru Miejskiego w Sosnowcu „Cień".

Sobota, dnia 24 bm. o godz. 20 m. 15 Teatr Miejski daje przepiękną komedję w 3-ch aktach J. Galsworthy'ego p. t. „Gołębie serce". Ceny miejsc zniżone.

KINOTEATRY W ZAGŁĘBIU.

SOSNOWIEC. Zagłębie: „Karnawał i miłość". Pałace: „Świat należy do ciebie". Momus: „Testament dr. Mabuze". Casino: „Ekstaza".

BĘDZIN. Apollo: „Wivo". Nowości: „Czy Lucyna to dziewczyna". Świątowid: „Zaufałam ci".

CZELADŹ. Czary: „Raj podlotków" i „Zaledwie wczoraj"

— **ZGON GÓRNIKA.** W szpitalu w Czeladzi zmarł górnik kop. „Czeladź", Smolarski, zam. w Będzinie, który uległ wypadkowi w czasie pracy. Jak wykazała sekcja, śmierć nastąpiła z powodu złamania żeber i przebicia opłucnej.

— **BUDOWA OCZYSZCZALNI W BĘDZINIE.** W najbliższych dniach magistrat będziński nad Przemszą obok Małobądza rozpoczyna budowę oczyszczalni. Po wybudowaniu oczyszczalni będzie można dopiero oddać do użytku publicznego sieć kanalizacyjną.

Kronika Olkuska

— **DO PALESTYNY.** Z terenu pow. Olkuskiego wyjechało do Palestyny w bież. miesiącu 15 rodzin żydowskich.

— **KRWAWA BÓJKA MIĘDZY AWANTURNIKAMI.** Na drodze wiejskiej w Zadrożu, powiatu Olkuskiego, zakończyli ze sobą porachunki osobiste dwaj znani „kanciarze" i awanturnicy: Jan Stojek z Wielmoży i Franciszek Głowacki, nazywany Krupą z Zadroża. Po libacji przeciwnicy rzucili się na siebie z nożami i niebezpiecznie się pokłuli. Skutkiem ciężkich ran, Stojka odwieziono do szpitala krakowskiego, Głowacki vel Krupa pozostał na kuracji w domu.

— **ŚMIAŁA KRADZIEŻ U KSIĘDZA.** W nocy na 21 bm. do pokoju sypialnego proboszcza w Białym Kościele, pow. Olkuskiego, ks. Jerzego Czartoryskiego, zakradli się złodzieje, którzy skradli: portfel z banknotem 20 zł., klucze od kasy ogniotrwałej Kasy Stefczyka w Białym Kościele, palto i inne przedmioty, ogólnej wartości około 400 zł.

— **Zaginiony.** W dniu 12 bm. wydalił się z domu swych rodziców 12-letni Stanisław Kurowski i dotychczas nie wrócił. Chłopiec miewa ataki padaczki.

Obrabowanie „aresztowanego" wieśniaka

Bandyci w roli wywiadowców

Sensację Zagłębia i poruszenie wśród policji, wywołała głośna sprawa napadu bandyckiego na bogatego wieśniaka z Chechła w Zawierciańskiem, wracającego do domu z jarmarku w Dąbrowie.

W chwili, gdy wieśniak **Stanisław Sierka** znalazł się na szosie pod Niegowonicami, zatrzymało go nagle dwuch osobników, którzy, **przedstawiwszy się jako wywiadowcy, aresztowali kmiotka.** „Aresztowany" Sierko, nawrócił konie, jadąc z wywiadowcami do najbliższego komisarjatu.

W drodze „policjanci" postawili Sierce niezwykłą **propozycję złożenia okupu za odzyskanie wolności.**

Niewinny wieśniak odrzucił propozycję i w tej chwili „wywiadowcy" rzucili się na niego, **bijąc go do krwi, i rabując mu grubszą gotówkę.**

Krzyk obrabowanego usłyszeli przechodzący w pobliżu wieśniacy, którzy **ujęli bandytów.** Okazało się, że opryszkami, występującymi w roli policjantów, są mieszkańcy Niegowonic: **Władysław Białas i Jan Dyba.**

W ub. piątek stanęli oni przed sądem Okręgowym w Sosnowcu, który **skazał ich na 2 lata więzienia.**

Po ogłoszeniu wyroku, Dyba poraz drugi zasiadł na ławie oskarżonych **za napad na swego kolegę Białasa**, któremu w bójce przebił nożem lewe oko. Mimo krwawego pobicia, **Białas nadal urządzał wspólne wyprawy z Dybą.**

Wobec kłamliwych zeznań świadków, sąd przerwał rozprawę, zarządzając **dochodzenie przeciwko świadkom.**

Strzał do wuja, zamiast do sąsiada

Krwawe wesele w Olkuskiem

W piątek przed Sądem Okręgowym w Sosnowcu stanął jako oskarżony Marcin Gorajczyk z Lutczszony w Olkuskiem. Gorajczyk **brał udział w uczcie weselnej** u niejakiego Antoniego Gęgotka w Sutoszowej. Jak bywa zwykle, na wsiach, uczta zakończyła się krwawo, a w czasie bójki **pobito do krwi Gorajczyka,** który postanowił się zemścić.

Wrócił on do domu i uzbroiwszy się w krótki karabin, **zaczaił się obok domu Gęgotka.** W pewnej chwili podchmielony wódką i podniecony chęcią zemsty wieśniak zauważył wychodzącego z domu Gęgotka jakiego mężczyznę, do którego **wystrzelił bez namysłu.** Skutki strzału były fatalne, bo **trafiony został w głowę wuj Gorajczyka — Antoni Goraj.**



Stali Czytelnicy naszego pisma, Józef i Gertruda Szczadrowie, zawarli dnia 22 bm. związek małżeński. Młodej parze życzymy szczęścia na nowej drodze życia.

Po stwierdzeniu strasznej omyłki, **Gorajczyk sam oddał się w ręce policji** i wczoraj stanął przed sądem.

Rozprawa trwa.

Bogaty połów zagłębiowskiej policji

Aresztowanie 50 osób

W nocy na 22 bm. na terenie powiatu Będzińskiego, policja wszystkich miast przeprowadziła **wielką obławę i rewizję,** przeszukując skrupulatnie podejrzane lokale. Wyniki obławy są nadzwyczajne, ponieważ władze skonfiskowały dużą ilość broni, karabin, przemycone z Niemiec kamienie do zapalniczek itp.

W związku z tem aresztowano około 50 podejrzanych osób.

Równocześnie przeprowadzono niespodziewaną **rewizję w dalekobieżnych autobusach, konfiskując masę nielegalnie przewożonej korespondencji.**

Przestępstwo to, ze względu na konkurencję z pocztą, **jest b. surowo karane.** Nazwiska aresztowanych osób ze względu na śledztwo, trzymane są w tajemnicy.

Przehulali kwoty przeznaczone na zasiłki dla bezrobotnyh

Worek z bilonem rozdrapali w gospodzie

W ub. środę przybył do Rybnika Franciszek **Freiwald,** syn naczelnika gminy z Pieców, pow. Rybuik, i podjął w miejscowej kasie skarbowej kwotę 956 zł., przeznaczoną na **wypłatę dla bezrobotnych.** F., nie zastanawiając się nad przeznaczeniem tych pieniędzy, udał się do gospody Wieczorka w Rybniku, gdzie w towarzystwie dwuch kompanów, **Józefa Newego** z Gaszowic i **Józefa Olesia z Pieców,** zaczął się raczyć alkoholem. Gdy cała trójka nabrała już odpowiedniego animuszu, udała się skolei do **Gaszowic,** gdzie w gospodzie Kolorza rozpoczęła się **libacja nanowo,** oczywiście już w powiększonym gronie, ponieważ przyłączył się jeszcze do nich niejaki Augustyn **Korbel** z Pieców.

W pewnej chwili Freiwald rzucił worek z bilonem na podłogę, tak, że pieniądzę się rozsypały. Bilon rozdrapali między sobą Newe i Oleś. Hultajską trójkę przytrzymano, a Korbla zwolniono, gdyż w krytycznej chwili, będąc zupełnie pijanym, nie zbierał pieniędzy. Sprawa będzie miała dla Freiwalda bardzo niemiłe skutki, jeżeli przetrwonione w tak lekkomyślny sposób pieniądze nie zostaną zwrócone. (r)



Dzieje pewnej marynarki

Perłą średnio bogatej garderoby p. Ajzyka Ostera, mieszkańca Sosnowca, była elegancka nowiuteńka marynarka, skrojona według ostatniego żurnalowego „wrzasku" mody, przez największą chlubę pogońskich mistrzów od igiełki.

Wielkie dzieło sławetnego mistrza było rzeczywiście godne wyróżnienia. Marynarka leżała, jakby „ulał". Nic tedy dziwnego, że p. Ajzyk strzegł swego ornamentu, jak źrenicy oka.

Na kanwie swej wspaniałej powierzchowności, snuł p. Ajzyk najpiękniejsze rojenia.

Gdy pewnego wieczoru ukołysany do snu słodkiemi marzeniami, ocknął się nazajutrz, stwierdził z przerażeniem, że jego wspaniały ornament zginął bez śladu.

P. Ajzyk chodził, jak struty i bezskutecznie gubił się w rozmaitych domysłach. Aż pewnego razu spotkał przypadkowo mężczyznę, który nosił jego najcenniejszą część garderoby.

— Oddaj ten remynarek! — krzyknął p. Ajzyk. — Ale w prędkim galopie, bo jak nie to, się zaraz robię dentysta z Ubezpieczalni i bedziesz musiał nowe zęby do swej gęby fiancować!

Sprawa oparła się wreszcie o policję, która niebawem wykryła sprawców kradzieży, którymi okazali się: Błasik Stanisław i Lozda Aleksander, zaś paserką p. Mateja Józefa.

Sąd Grodzki po rozpoznaniu sprawy, skazał obydwóch złodziei na 6 miesięcy więzienia, zaś p. Mateję również na 6 miesięcy, jednak z zawieszeniem wykonania kary na przeciąg 3 lat. (x)

Sąd Apelacyjny zmniejszył kary

sprawcom napadu na Bank Ludowy w Swiętochłowicach

Przedmiotem rozprawy przed Sądem Apelacyjnym w Katowicach, jako II instancji była sprawa zuchwałego napadu rabunkowego, wykonanego na sposób amerykaski **na Bank Ludowy w Świętochłowicach.** Na ławie oskarżonych zasiadł herszt szajki **Jan Huffman i jego wspólnik, Paweł Szampera.** Sąd Okręgowy w Chorzowie skazał **Hoffmana na 15 lat więzienia a Szamperę na 4 lata więzienia.** Trzeci wspólnik **Jan Szmus w międzyczasie postrzelił się w zamiarze popełnienia samobójstwa i wskutek odniesionych ran zmarł.**

Bandyci byli już poszukiwani przez władze policyjne za różne sprawki, lecz mimo to uplanowali zuchwały napad na bank, by zdobyć pieniądze. Krytycznego dnia w godzinach przedpołudniowych, kiedy w banku znajdował się kasjer i dwóch gońców, przybyło trzech bandytów i skierowało lufy rewolwerów w stronę personelu. Początkowo urzędnicy sądzili, że chodzi o żart i nawet kasjer Siedlaczek powiedział do bandytów: **„Nie róbcie przecież żadnych głupstw!"** Po chwili jednak się wydało, że jest to napad bandycki na serjo i w minutę później personel musiał się pod groźbą rewolwerów odwrócić się twarzą do ściany. Hoffman przeszukał wszystkie szuflady i schowki i znalazł 3.400 zł. Następnie bandyci kazali kasjerowi i gońcom położyć się na ziemię, poczem zbiegli w niewiadomym kierunku.

W czasie pościgu doszło pomiędzy bandytami a policją do ostrej wymiany strzałów i Hoffman został lekko ranny.

Oskarżeni tłumaczyli się na rozprawie, że zostali wciągnięci na drogę przestępstwa przez złych przyjaciół i prosili ze skruchą o zmniejszenie im kary. Na rozprawę zostali doprowadzeni pod silną eskortą policji, skuci w kajdany. Sąd Apelacyjny po rozpatrzeniu sprawy zmniejszył Hoffmanowi karę na 12 lat więzienia a Szamperze na 3 lata więzienia.

Proces o koszary wojskowe w Będzinie

w Sądzie Apelacyjnym w Warszawie

Jak już swego czasu donosiliśmy, pomiędzy zarządem m. Będzina a władzami wojskowemi, które dzierżawią od miasta koszary, **od kilku już lat trwa proces na tle wysokości czynszu dzierżawnego.** Ponieważ zainteresowane strony nie mogły dojść do porozumienia, sprawa znalazła się w sądzie i **przeszła wszystkie instancje.**

Ostatecznie sądy rozstrzygnęły sprawę na korzyść miasta, co jednak nie zlikwidowało sporu.

Władze wojskowe założyły kasację do Najwyższego Trybunału, który **nakazał rewizję procesu.** Sprawa zatem ponownie znajdzie się na wokandzie sądu Apelacyjnego w Warszawie.

W międzyczasie zarząd miasta **zagrożony przeniesieniem stałego miejsca postoju 23 pal. z Będzina do Zawiercia,** wszczął z władzami wojskowemi pertraktacje, chcąc iść na znaczne ustępstwa.

Pertraktacje te jednak utkwiły na martwym punkcie i zatarg, który trwa już lata i ma swoją historję, najprawdopodobniej musi być ostatecznie rozstrzygnięty przez sąd.

Obniżenia zarobków od 15 do 25 proc. żądają pracodawcy

w śląskim przemyśle przetwórczym

W dniu 23 bm. odbyło się **w Katowicach** posiedzenie Komisji Parytetycznej przy Związku Pracodawców Przemysłu Przetwórczego z udziałem dyrektora związku p. **Chmielewskiego** oraz przedstawicieli Ch. Z. Z. **(p. Hanke)** oraz ZZP. **(poseł Kozubski),** celem wysłuchania nowych żądań pracodawców, zmierzających do **dalszej obniżki płac we wszystkich gałęziach przemysłu przetwórczego** G. Śląska. Dyrektor związku przedłożył przedstawicielom związków zawodowych obszerny projekt nowej regulacji zarobków robotników, zatrudnionych w zakładach przemysłu **metalowego, chemicznego, elektrotechnicznego, drzewnego i papierniczego,** stwierdzając m. in. **że zarobki w „Lignozie" i Górnośl. Centrali Gazowej nie uległy zmianie od 1 grudnia 1929 r.,** a zarobki **w innych zakładach przemysłu przetwórczego nie uległy zmianom od 15 października 1931 roku.**

Wniosek Związku Pracodawców zmierza do ustalenia:

Dla przemysłu metalowego: podstawowej stawki godzinnej dla robotników grupy A powyżej 24 lat **na 89 groszy,** zamiast obecnej 1,05 zł. **Obniżka zatem wynosić ma 15 procent.**

Dla przemysłu chemicznego: podstawowej stawki godzinnej dla robotnika grupy A powyżej 24 lat **na 96 gr.,** zamiast obecnej 1,09 zł. **Obniżka wynosić ma 12 proc.**

Dla przemysłu elektro - technicznego: podstawowej stawki godzinnej dla robotnika grupy A powyżej 24 lat **na 89 gr.,** zamiast obecnej **1,05 zł. Obniżka wynosić ma 15 proc.**

Dla przemysłu drzewnego i papierniczego: podstawowej stawki godzinnej dla robotnika grupy A powyżej 24 lat **na 79 gr.,** zamiast obecnej 1,05 zł. Obniżka **wynosić ma zatem 25 proc.**

Dodatki **socjalne** t. zn. domowy i na dzieci, **nie będą zmieniane.**

Po wysłuchaniu przedstawionych żądań przedstawiciele robotników oświadczyli, że będą musieli się w tej sprawie porozumieć z związkami oraz zapoznać się z obszernemi propozycjami Związku Pracodawców. Wobec tego, dalsze rozmowy w tej sprawie **odroczono do dnia 3-go grudnia br. godz. 16-tej.**

Budowa „Latającego Górnoślązaka"

Ze **Zgorzelic,** na Śląsku niemieckim, donoszą, że na zlecenie niemieckich kolei państwowych przystąpiono tam do budowy **składającego się z dwóch wagonów pociągu motorowego,** który otrzyma nazwę „Latającego Górnoślązaka". Poza tem buduje się tam również **12 innych podobnych szybkobieżnych pociągów** motorowych, które będą dopuszczone do ruchu na terenie Rzeszy niemieckiej. „Latający Górnoślązak" będzie rozwijał **szybkość około 150 do 180 kilometrów na godzinę.** (

Męczennica w Koronie

127)

— Zapewne znowu jakaś ciekawa znajoma! — rzekła lady niechętnie. — Od chwili, w której umieszczono ten anons, nie zamykają się prawie drzwi mego domu. Każdy chce mi wyrazić swoje współczucie i męczy mnie niezmiernie. Jest to prosta tylko ciekawość, nic więcej. Nie będę też już wszystkich przyjmować.

— Przeciwnie milady, nie można nigdy wiedzieć, co ci kto może powiedzieć. Czasem byle drobnostka jest bardzo ważną w takich, jak nasz, wypadkach.

— Ma pan słuszność, — zawołała lady — więc wprowadź tę panią!

Garderobiana wyszła i po chwili wprowadziła do salonu bardzo skromnie ubraną, młodą kobietę, z twarzą osłoniętą ciemną woalką.

Tritoni wstał i zbliżył się do niej.

— Chcesz pani widzieć lady Corrigan, — rzekł uprzejmie, zwracam ci jednak uwagę na to, że milady była chorą i jeszcze nie zupełnie odzyskała siły. Powiedz zatem, co masz do powiedzenia w kilku słowach, aby jej zbytecznie nie męczyć!

Nieznajoma pochyliła głowę. Potem przeszła koło doktora i zbliżyła się do lady Wiktorji.

— Lady Corrigan! — zawołała drżącym głosem. — Czytałam artykuł pani w gazecie; szukasz księżnej Bassano?...

— Nazwisko moje nie jest, o ile sobie przypominam, wymienione w gazecie! Skąd się pani dowiedziała o niem?

— Przez redakcję „Figara“!

— Więc może mi pani udzielić jakich wiadomości, za pomocą których mogłabym ocalić niewinną?...

— Tak milady! Ja znam Djanę de Bassano! Wiem też, gdzie ona się obecnie znajduje!

Lady Wiktorja podniosła się, ale drżała tak silnie, że musiała znowu usiąść na fotelu.

Tritoni pochylił się ku niej i szepnął:

— Zbierz pani siły! Nie wiemy jeszcze, czy ta kobieta mówi prawdę, ale jeżeli tak jest, to mamy wszelki powód do nadzwyczajnej radości! Zadanie nasze byłoby spełnione!

— Pani zna Djanę de Bassano? — zawołała biedna matka, głęboko wzruszona. — O, nie czekaj dłużej, powiedz mi, gdzie mam jej szukać! Życie niewinnej dziewczyny zależy od tego! Powiedz pani! Zlituj się nademną!

— Wybacz milady, że zanim odpowiem, najpierw postawię to jedno pytanie: Przypuśćmy, że jestem serdeczną przyjaciółką Djany, że los jej żywo mnie obchodzi i, że nie chciałabym jej zdradzić, jeżeli ona dobrowolnie nie odda się w ręce sprawiedliwości? Czy pani zabierze ją do Rosji i wyda ją w ręce Wasyla?

— Na to pytanie ja odpowiem — rzekł Tritoni — i zaręczam ci słowem honoru, że będzie tak, jak mówię! Jeżeli Djana de Bassano rzeczywiście jeszcze żyje i chce wyjść z ukrycia, to nie stanie jej się nic, bez jej wyraźnego pozwolenia. Pani wie, naturalnie, o co chodzi! Dla ocalenia fałszywej księżnej Bassano potrzeba nam prawdziwej...

— W takim razie zostanie ona zesłana na Sybir! — szepnęła nieznajoma.

— Ja też tak sądzę, — odparł Tritoni — ale jeżeli posiada trochę sumienia i uczciwości, to nie będzie się wahać z uwolnieniem niewinnej. Ona jednak nie zginie! Lady Wiktorja rozporządza miljonami! Zobowiążę się więc użyć i pieniędzy i wpływu na wykupienie jej z Sybiru i nigdy jej nie opuści. Może wyjedna ułaskawienie u cara, może zdoła przekupić urzędników, dość, że w każdym razie Djana de Bassano nie będzie zgubioną.

Nieznajoma padła teraz na kolana przed lady Wiktoirją.

— Ja jestem Djaną de Bassano! — zawołała przejmującym głosem. — I jestem gotową uczynić wszystko, czego odemnie zażądacie!

Lady Wiktorja była bliską zemdlenia.

W salonie na chwilę zapanowała głęboka cisza.

— Więc pani — odezwała się nareszcie lady Wiktorja — jest Djaną de Bassano! Ach, czy umarli powstają z grobów, aby świadczyć za mojem biednem niewinnem dzieckiem! O, Bóg czyni cuda! Uczynił cud już tem samem, że ciebie mi tu przysłał!

— Dzięki Bogu! — rzekł Tritoni, a zwracając się do klęczącej, dodał łagodnie: — Jeżeli pani jesteś Djaną de Bassano, to odsłoń woalkę.

— Tak, to ona! — zawołał żywo. — To ona! Poznałem ją! Wiesz pani, kto ja jestem?

przez kilka dni wypocząć, a potem zapytamy ją jeszcze raz, czy jest zdecydowana na oddanie życia swego za życie Józefiny!

— A jeżeli powie „tak“?

— Wtedy sam pojadę z nią do Petersburga i postaram się o uwolnienie Józefiny. Dzień ten będzie ostatnim dniem potęgi Wasyla!

— O mój przyjacielu, ty sam chcesz się podjąć uciążliwej podróży do Rosji? — zawołała Wiktorja ze łzami w oczach. — Jakże mam ci podziękować za twoje poświęcenie...

— Nie, nie! O dziękowaniu niema mowy! Ja bardzo pokochałem Józefinę, tak, jakgdyby była moją córką i żadna ofiara dla niej nie jest mi za wielka!

— Jesteś pan szlachetnym człowiekiem!

— Nie myślmy teraz o nas, tylko o tej biednej, młodej kobiecie! — od-



...Nieznajoma zbliżyła się do lady Wiktorji...

— Tak panie! Jesteś doktorem Tritoni!

— Gdzie widzieliśmy się po raz pierwszy?

— W szpitalu w Nizzy!

— I co mi tam pani dała?

— Wszystkie moje papiery, z prośbą o posłanie ich baronowi Frascati!

— Jesteś milady teraz przekonana, że to księżna Bassano? — zwrócił się Tritoni do lady Wiktorji.

— Tak, ja jestem nią — zawołała Djana — i dowiodę tego! Nie płacz milady! Twoje dziecko będzie ocalone. Ja jestem gotową wydać się sądom rosyjskim. Niech mnie poślą na Sybir, niech mnie męczą. Wszystko to jest mi obojętne. Ja skończyłam z życiem i nie pragnę niczego więcej, jak uwolnienia nieszczęśliwej, pokutującej za moje winy! Jedźmy, nie traćmy czasu. Spieszmy się, aby nie przyjść za późno z pomocą!

Lady Wiktorja wzięła w objęcia młodą kobietę i przycisnęła ją czule do serca.

— Przyjmuję twoją ofiarę, rzekła wzruszona, ale przysięgam ci raz jeszcze, że uczynię wszystko, co będę mogła, aby cię uwolnić!

— Ale ja nie chcę być ułaskawiona! — szepnęła Djana, jak nieprzytomna. — Ja chcę ponieść surową karę za moje grzechy. Pani nie wie, kogo ma przed sobą. Ja jestem zbrodniarką! Ha! Nie widzicie czerwonych plam na moich rękach? To krew ludzka! Ja go zamordowałam!

Z przerażającym krzykiem upadła na ziemię.

Tritoni podniósł ją i ułożył na kanapie.

— Ta nieszczęśliwa kobieta jest nieprzytomna! — rzekł. — Oskarża się o zbrodnię, której nie mogła popełnić. Zawiniła ona ciężko, ale przecież nie zamordowała nikogo!

— Co teraz?... — zaczęła lady Wiktorja.

— Przedewszystkiem musi ona

rzekł Tritoni poważnie. — I ciało jej i dusza potrzebują lekarza!

ROZDZIAŁ CXI.
DZIWNA PROŚBA.

Tydzień później doktór Tritoni był z Djaną w Petersburgu.

Na ulicach panował niezwykły ruch, rozeszła się bowiem wiadomość, że car zamierza w otwartym powozie jechać do kościoła. Było to coś niezwykłego!

Ostatni zamach nihilistów wykonany przed kilku miesiącami, dotknął cara głęboko. Nihiliści usiłowali wysadzić w powietrze cały pociąg, którym jechał car i jego rodzina. Na szynach pomimo największej czujności urzędników, rozrzucano bomby dynamitowe.

Pociąg został wprawdzie mocno uszkodzony, ale z rodziny cara nikt nie zginął.

Mnóstwo ludzi niewinnych karano więzieniem, lub wygnaniem na Sybir, właściwi zaś winowajcy zdołali się ukryć tak, że ich nikt nie mógł znaleźć.

Od tego czasu car nie ukazywał się publicznie, nie opuszczał prawie wcale pałacu, a gdy wyjeżdżał do Carskiego Sioła, to zawsze w tajemnicy tak, że nikt o tem nie wiedział!

Dziś jednak pragnął dowieść swemu ludowi, że zaczyna znowu ufać w jego wierność i przywiązanie i dlatego postanowił jechać otwartym powozem.

Tritoni i Djana stali blisko pałacu.

Doktór wyciągnął zegarek.

— Jeszcze dziesięć minut! — rzekł. — Ma pani prośbę przygotowaną?

— Tak, tutaj!

I Djana pokazała mu złożony papier, ukryty starannie pod płaszczem.

— A ręka pani nie zadrży, gdy będziesz miała rzucić prośbę...?

— Nie zadrży ani na chwilę!

— Ja teraz oddalę się trochę, bo nie chcę, aby nas widziano razem. Zresztą ten pan w okularach, patrzący na nas, to pewnie policjant kryminalny! Żegnam cię teraz, księżna Bassano! Niech cię Bóg ma w Swej świętej opiece!

Djana patrzała ze łzami za odchodzącym.

Była to jedyna jej podpora w tem ogromnem mieście, a teraz miała być zupełnie samą...

Powóz cara zbliżał się.

Zgromadzona na ulicy publiczność witała go przeciągłemi okrzykami:

— Niech żyje car!

W pierwszym powozie jechał dyrektor policji Wasyl w mundurze, kapiącym formalnie złotem.

Ale czoło jego było groźnie zmarszczone, a oczy patrzały na publiczność tak przenikliwie, jak gdyby był chciał odgadnąć, co kto myśli!

Potem jechał car. Napozór spokojny, czuł się jednak w głębi duszy rozdrażnionym i zdenerwowanym i dosyć obojętnie przyjmował objawy radości swoich poddanych!

Obok cara siedział jego brat, wielki książę Włodzimierz.

Nagle car krzyknął i zbladł, jak śmierć, wielki książę zaś cofnął się żywo.

Tuż przed nimi upadł w powozie jakiś mały błyszczący przedmiot wrzucony tak zręcznie, że trafił właśnie na nogi cara. Ale nie była to bomba dynamitowa!

Wielki książę schylił się i podniósł ów przedmiot.

— To nic! — rzekł. — List jakiś.

— Pewnie prośba! — odparł car. — Schowaj ją do kieszeni! Kto to rzucił?

— Nie wiem dokładnie, ale zdaje mi się, że była to jakaś młoda, piękna kobieta!

— Co się z nią stało?

— Pewnie ją aresztowano!

Powóz cara stanął przed kościołem i władca Wszechrosji udał się na nabożeństwo.

Wszystko to stało się bardzo prędko!

Djana przecisnęła się w pierwszy rząd stojących na ulicy i rzuciła zręcznie list do powozu. Ale publiczność, sądząc, że to nowy zamach, zwróciła się groźnie ku niej!

Na szczęście jednak byli tam i ludzie rozsądni i ci starali się ułagodzić wzburzonych.

— Dajcie jej pokój! — mówili. — Przecież ona wzruciła tylko list do powozu!

— Chcecie zabić niewinną? — wołali inni.

Teraz nadbiegli policjanci.

— Co pani wrzuciła do powozu cara? — pytali.

— List! — odrzekła Djana spokojnie.

— Jak pani śmiała w ten sposób przestraszać cara.

— Przestraszać? Od kiedy panujący lęka się prośby swych poddanych!

— Milcz pani! — krzyknął policjant. — Kara w każdym razie nie minie cię!

— Ja też właśnie tego pragnę! — szepnęła Diana.

Zaprowadzono ją więc najpierw na odwach i spytano o nazwisko, pochodzenie i mnóstwo innych drobnych rzeczy, nikt bowiem nie jest tak ciekawym, jak urzędnicy policji.

— Kto jestem, — rzekła Djana spokojnie — jak się nazywam i skąd przybywam — o tem wszystkiem napisane jest w mej prośbie!

— O co pani prosiła cara?

— Car może już wie o tem w tej chwili, a jeżeli nie teraz, to później się dowie!

— Ale ja chcę wiedzieć! — krzyknął urzędnik.

(Ciąg dalszy jutro)

Po nocie Jugosławji

Mobilizacja wojsk nad granicą węgierską?

Białogród, 23. 11. PAT.

Prasa jugosłowiańska snuje optymistyczne przewidywania co do losu, jaki spotka w Genewie memorandum jugosłowiańskie.

Zdaniem „Vreme“, skargę Jugosławji poprą Francja, Turcja, Rumunja, Czechosłowacja i Sowiety. Zdaniem tegoż dziennika, przychylne stanowisko zajmie też Wielka Brytanja. Jedynie Włochy i Węgry czynią wszystkie możliwe usiłowania, aby sparaliżować akcję jugosłowiańską na terenie genewskim.

„Polityka“ cytuje obszernie głosy prasy francuskiej i czeskiej, popierające tezę jugosłowiańską.

Białogród, 23. 11. PAT.

W kołach politycznych rozeszła się pogłoska, że z państw porozumienia bałkańskiego, które obiecały poprzeć skargę Jugosławji w Genewie, **wyłamała się ostatnio Grecja, która w obawie przed komplikacją swych stosunków z Włochami odmówiła swego poparcia.**

Budapeszt, 23. 11. Tel. wł.

Premjer Geomboes udzielił przedstawicielowi węgierskiej agencji telegraficznej wywiadu, w którym objaśnia punkt widzenia rządu węgierskiego w sprawie noty jugosłowiańskiej. Premjer oświadczył co następuje:

Nota jugosłowiańska w sprawie zamachu marsylijskiego, złożona w Genewie nie zdziwiła rządu węgierskiego, który uważa ją jedynie za dalszy ciąg kampanji prasowej, prowadzonej od miesiąca i zmierzającej do osłabienia stanowiska Węgier. **Rząd węgierski stwierdza z przykrością, że ton noty podobny jest do tonu artykułów prasowych, podburzających przeciwko Węgrom.**

Rząd węgierski zwraca uwagę opinji publicznej świata na tendencje polityczne noty jugosłowiańskiej, a przedewszystkiem na fakt, iż oskarża ona Węgry bez dostatecznej znajomości szczegółów sprawy i przytacza rzekome dowody trudne do skontrolowania. Stanowisko rządu jugosłowiańskiego jest tem bardziej pozbawione podstaw prawnych, **że rząd ten dotychczas nie uznał za konieczne poinformować rządu węgierskiego o treści dokumentów, które służyły mu za podstawę do wytoczenia oskarżenia.** Rząd węgierski mógłby odeprzeć te zarzuty, podobnie jak ich twierdzenia, że zbrodniarze przed dokonaniem zamachu przebywali na Węgrzech.

Rząd węgierski jako przedstawiciel narodu, który posiada za sobą tysiącletnią historję i którego historja nie zna morderstw politycznych, jako środka polityki narodowej protestuje oczywiście przeciwko postępowaniu rządu jugosłowiańskiego.

Węgry uważają ze swej strony za rzecz pożądaną, aby Liga Narodów poczyniła natychmiast wszystko w celu szybkiego i objektywnego wyjaśnienia sprawy. Rząd jugosłowiański oraz jego przyjaciele świadomi swej przeważającej siły militarnej, która została im zapewniona jednostronnie przez traktaty pokojowe, zagrażają świętej idei pokoju europejskiego.

Genewa, 23. 11. Tel. wł.

Obiegają tu pogłoski, jakoby Jugosławja zarządziła mobilizację wojsk nad granicą węgierską. Podobno również Grecja zmobilizowała znaczne siły wojskowe, a to nad granicą albańską. Narazie brak potwierdzenia tych wiadomości.

Porozumienie w sprawie kopalń Saary

300 miljonów marek w złocie

Londyn, 23. 11 Tel. wł.

Rzymski sprawozdawca Biura Reutera dowiaduje się, że niemieccy i francuscy rzeczoznawcy doszli do zasadniczego porozumienia w sprawie kopalni w zagłębiu Saary. Postanowienia Traktatu Wersalskiego wyraźnie zaznaczają, że kopalnie, niezależnie od wyników plebiscytu zostaną sprzedane Niemcom, przyczem cena miała być ustalona później.

Obecnie Francja żąda za odstąpienie kopalni 300 miljonów marek w złocie.

Kapitan Ambruz o Challenge'u

Odczyt czeskiego lotnika w Bratysławie

Bratisława, 23. 11. PAT.

Kpt. Ambruz, który uzyskał czwarte miejsce w tegorocznym Challenge'u, wygłosił w Bratisławie odczyt o swych wrażeniach, jakie odniósł w czasie lotu i pobytu w Polsce. **Kpt. Ambruz podkreślił bardzo gościnne i serdeczne przyjęcie, jakiego doznali w Polsce lotnicy czechosłowaccy i w kategoryczny sposób zaprzeczył pogłoskom, rozsiewanym przez część prasy czechosłowackiej o rzekomych prowokacjach polskich wobec lotników czechosłowackich.** Kpt. Ambruz wskazał na fakt, że społeczeństwo polskie udzieliło swym lotnikom jaknadalej idącego poparcia moralnego i materjalnego, czemu w pierwszym rzędzie należy przypisać świetne zwycięstwo Polaków. Kpt. Ambruz wezwał Słowaków do naśladowania przykładu polskiego i okazywania większego zainteresowania dla spraw lotnictwa.

„Precz z głodowym rządem!“

Demonstracje na meczu bokserskim w Berlinie

Berlin, 23. 11. Tel wł.

W czasie spotkania zapaśniczego na ringu w cyrku Buscha, gdzie odbywały się zawody o mistrzostwo świata, doszło do zajścia o charakterze politycznym. Zaledwie przyćmiono światło na widowni, gdy ze wszystkich stron sali rozległy się okrzyki: „Precz z głodowym rządem!“ Trwały te okrzyki aż do oświetlenia sali. Skoro tylko znowu lampy zgaszono, demonstracja powtórzyła się. Po kilkunastu minutach wszystkie wyjścia obsadziła policja narodowo-socjalistyczna i rozpoczęto legitymowanie publiczności.

Dokonano około 300 aresztowań.

W Paryżu o nocie do Polski

Prasa o posunięciach min. Becka

Paryż, 23. 11. (PAT)

Prasa francuska zamieszcza szerokie komentarze na temat konferencji Lavala z Litwinowem i stosunków francusko-polskich. **„Journal“ podkreśla, że przyjazd ministra Becka do Genewy byłby jedyną rzeczą, któraby mogła była zatrzymać ministra Lavala. Beck zrezygnował jednak z przyjazdu do Genewy, nawet na posiedzenie Rady w sprawie plebiscytu w Zagłębiu Saary. Czy decyzja ministra Becka jest definitywną? Byłoby to wielką szkodą, gdyż nawiązanie kontaktu z ministrem Beckiem byłoby bradzo pożyteczne w celu przeszkodzenia manewrom rozwiniętym przeciwko sojuszowi polsko-francuskiemu. Nota francuska miała odejść do Warszawy w czwartek lub w piątek. Dowodzi to, że tekst jej nie uległ większym zmianom. Jak wiadomo, tezy polskie w sprawie paktu wschodniego głoszą, że projekt Litwinowa jest bezcelowy, jeśli nawet nie niebezpieczny, gdyż nie dodaje żadnych nowych gwarancyj bezpieczeństwa do tych, które istnieją już z racji protokułów dodatkowych do paktu Ligi, traktatów przymierza, paktów nieagresji i paktu definicji napastnika.** Te wszystkie pakty dają Polsce gwarancję, jeśli chodzi o Niemcy i Sowiety. Polska zaznacza, że woli pakty dwustronne, które dotyczą bardziej określonych kwestyj. Najbardziej drażliwem zastrzeżeniem Polski jest to, że wprowadzenie Czechosłowacji do systemu wzajemnej pomocy, ustalającego bezpieczeństwo na wschodzie Europy grozi wciągnięciem Polski w komplikacje w Europie Centralnej i basenie naddunajskim. Poprzez niedyskrecje, jakie miały miejsce ze strony ministra Lavala, można odgadnąć treść odpowiedzi francuskiej na notę polską. **Daje ona do zrozumienia, że mógłby być ustalony między Czechosłowacją i Polską specjalny system, który pozwoliłby na odsunięcie wszelkiego ryzyka nad Dunajem.** Prawdę powiedziawszy — kończy dziennik — trudno wyobrazić sobie cel wielostronnego paktu, zawierającego specjalne systemy dla różnych jego sygnatarjuszy.

Z kraju i ze świata

— W piątek zwolniono czterech b. członków Obozu Narodowo Radykalnego z więzienia przy ul. Daniłowiczowskiej w Warszawie.

— Przed kilku dniami ukończony został w Warszawie szósty kurs komendantów posterunków policji państwowej. Kurs ukończyło 100 uczestników.

— W dniach 8 i 9 grudnia odbędą się w Gdyni konferencje wszystkich referentów żeglarskich chorągwi harcerskich. Na konferencji tej ustalone będą zasady i wytyczne prac harcerskiego żeglarstwa morskiego na rok 1935.

— W Tokio zakończył się wielki proces 13-tu członków terorystycznej organizacji „Braterstwo Krwi“. Prokurator domagał się dla oskarżonych wyroku śmierci. Sąd wydał wyrok łagodniejszy, skazujący 3-ch oskarżonych na karę dożywotnego więzienia a resztę na karę więzienia od 3-ch do 15-tu lat. Organizacja terorystyczna „Braterstwo Krwi“ — według agencji Rengo — dążyła do przewrotu.

— Policja Federalna zlikwidowała wielką bandę fałszerzy banknotów, która od szeregu lat działała na obszarze Stanów Zjednoczonych. Dotychczas aresztowano jedną kobietę i jedenastu mężczyzn. Jak utrzymują, banda ta w ciągu kilku lat puściła w obieg fałszywe banknoty na sumę około dwuch miljardów dolarów.

Śmierć za dezercję

Moskwa, 23. 11. PAT.

Trybunał wojskowo-morski czerwonej floty bałtyckiej skazał na śmierć, jako zdrajcę Ojczyzny marynarza Kowalenkę **za usiłowanie dezercji, podczas pobytu eskadry sowieckiej w Gdyni,** marynarzy zaś Puczynina i Kozłowa, których Kowalenko namawiał do wspólnej ucieczka skazał każdego na 10 lat więzienia za niedoniesienie o tem władzom.

TU WYCIĄĆ!

Humor

WSPANIAŁE ŻYCIE.

— Mam przyjaciela, który prowadzi wspaniałe życie. Jeździ cały dzień autem i ma kieszenie pełne pieniędzy.

— Miljoner?

— Nie, szofer.

ZROZPACZONY KOLEGA.

— Mój kochany, jestem w rozpaczy, zapomniałem pugilares w domu, pożycz mi sto złotych!

— Bardzo proszę, choć muszę ci powiedzieć, że jesteś lekkomyślny. A jak ci kto ukradnie w domu pugilares?

— Nic nie szkodzi, tam i tak nic nie ma!...

KATASTROFA.

— Człowiek nawet nie wie, kiedy nań spada nieszczęście! Znałeś przecie Wacka, chłop jak dąb, pił za dwóch, jadł za trzech i zawsze był w różowym humorze... a tu się dowiaduję, że wczoraj się ożenił.

POCIĄG.

— Wiesz, panna Karolina pociąga wszystkie koty za sobą.

— Czy ma tak dobre serce?

— Serce nie, ale restaurację.

— 320 —

— I zgadzasz się na to, że dziś jeszcze wyznamy mu naszą miłość?

— Tak! Ale ojciec...

— Nie myśl teraz o tem! — szepnął Franciszek, przyciskając Hanusię do serca. — Myśl lepiej o wielkiem szczęściu naszem! Ja z ojcem rozmówię się.

— I to teraz! — odezwał się z progu Wolf.

Hanusia krzyknęła i ukryła głowę na piersi ukochanego.

— Co to znaczy? — krzyknął teraz Wolf, przystępując bliżej.

Twarz jego wykrzywiła się strasznym gniewem, a oczy złowrogo błyszczały.

— Tak mi pan odpłaca za zaufanie, jakie w tobie pokładałem! — krzyczał, zwracając się do Franciszka. — Skorzystałeś z naiwności niedoświadczonej dziewczyny i zawróciłeś jej głowę. Ale to szaleństwo, szaleństwo, bo pan nigdy zięciem moim być nie może. Czy masz tyle, aby utrzymać żonę?

— Proszę mnie wysłuchać!... — odezwał się Franciszek, ale Wolf przerwał mu natychmiast.

— Nie, nie myśl pan, że jeżeli ja mam pieniądze, to już wystarcza! Wierzę, że chciałbyś się ożenić z Hanusią, mieszkać w moim domu i używać majątku! Mylisz się jednak! Córka moja wyjdzie za mąż tylko za człowieka bogatego!

— Którego kochać nie będzie! Bo ona mnie kocha i z żadnym innym szczęśliwą być nie może!

— Głupstwo, bogatego człowieka zawsze się kocha. Kto mówi, że tak nie jest, ten nie zna świata i ludzi! A zresztą ja z panem nie mam nic do

— 317 —

— Na moje wezwanie? — wyjąkał Wolf. — I pan chcesz dawać lekcje muzyki za guldena?

— Tak jest i pojmuję zdumienie pana! Towarzysze moi śmieliby się, gdyby o tem słyszeli! Wyznam panu otwarcie, że chociaż jestem oficerem, nie posiadam niestety żadnego majątku! Jestem biedny, lecz dzięki lekcjom, jakie udzielam, mam dobry dochód poboczny. Daję lekcje języków i cieszyłbym się, gdyby mi pan pozwolił udzielać córce swej lekcji na fortepianie!

On jest za młody! — pomyślał Wolf. — Za młody i za piękny i ten mundur... Ale Hanusia jest rozsądna, nie zakocha się w nauczycielu muzyki, a przecież ten najtańszy!

I Franciszek został przyjęty.

Odtąd przychodził cztery razy tygodniowo do domu dawniejszego kamerdynera. Z początku nie wychodził Wolf z pokoju podczas lekcji. Bardzo mu się podobał sposób, w jaki Wessely uczył Hanusię, jego delikatność, grzeczność i szacunek względem dziewczęcia. Hanusia zwracała całą uwagę na fortepian, nie podnosiła oczu od nut i nie mówiła ani słowa, nie mającego styczności z lekcją.

Ale potem znudziły go ciągłe gamy i ćwiczenia i wolał iść do szafy i brząkając złotem, słuchać jego dźwięku, niż gry na fortepianie. Zdarzyło się też, że bank jakiś, w którym miał kilka tysięcy guldenów, groził upadkiem — trzeba więc było zebrać wszystkie siły umysłowe, aby uniknąć niebezpieczeństwa.

I teraz zostawali Franciszek i Hanusia zawsze **sam na sam w salonie.**

W cztery oczy

Nieznośne stosunki domowe

— „BLONDYNKA Z MYSŁOWIC". Ojciec, głowa domu i żywiciel rodziny ma tyle trosk i tyle kłopotów, że **trudno się dziwić, iż jest zgryźliwy, nerwowy i dokuczliwy.** W walce o chleb codzienny bardzo łatwo jest stargać nerwy, zwłaszcza w dzisiejszych ciężkich czasach i w tak nieznośnych warunkach pracy. Niech się więc Pani nie dziwi ojcu, **że chodzi ponury i zły i niech go Pani zbyt surowo nie sądzi.** Fakt, że ojciec okazuje młodszemu bratu więcej miłości, niż Pani, jest zupełnie zrozumiały, albowiem prawie wszyscy rodzice **najbardziej kochają swe najmłodsze dziecko.** Mówiąc o nienawiści ojca do Pani, grubo Pani przesadza. A zresztą, niech Pani zrewiduje swoje postępowanie, niech się Pani zastanowi, **czy nie daje Pani czasem ojcu powodu** do tego, że Panią ruga, albo, że się wogóle do Pani nie odzywa. Przecież **nic nie dzieje się w świecie bez przyczyny.** To zaś, że matka staje w Pani obronie jest też całkiem naturalne, gdyż **każda matka chowa swe dziecko przed gniewem ojca,** a powtóre, matki przeważnie więcej kochają córki, niż synów. Dlatego więc i Panią matka broni, choć w głębi duszy najprawdopodobniej **nieraz przyznaje ojcu część racji.**

Droga Blondynko! Wiem, że jeżeli w domu panuje niezgoda, to w takich warunkach trudno jest wytrzymać, wiem, że to kosztuje dużo zdrowia, ale narazie nie może Pani nic na to poradzić i musi Pani jakoś te warunki znosić. Matka ma rację, **że jedynem wyjściem z tej sytuacji jest zamążpójście,** ale ponieważ narazie Pani nie kocha, więc stan ten musi jeszcze trwać jakiś czas. Co się zaś tyczy tych dwóch panów, to ponieważ Pani żadnego z nich nie kocha, więc niech się Pani do niczego **nie zobowiązuje,** albo najlepiej powie im otwarcie, **żeby Pani nie zabierali czasu.** Chodząc z Panią, może przeszkadzają innemu, któryby chciał zawrzeć z Panią znajomość i któregoby Pani może pokochała. Trudno! **Serca swego nie może Pani sprzedać nawet za cenę spokoju w domu i dostatku.** A zresztą, wychodząc zamąż za człowieka niekochanego dlatego, aby mieć swój dom i nie słuchać wymysłań ojca, weszłaby Pani **z deszczu pod rynnę,** bo bez **miłości niema spokojnego, harmonijnego współżycia.**

Męka daremnego oczekiwania

— NIESZCZĘŚLIWA M. M. „Dwa lata byliśmy szczęśliwi i nic nie zakłócało naszego spokoju" — pisze mi Pani. I możeby go nic nie zakłóciło, **gdyby się Pani nie zaczęła interesować plotkami.** Nie to Was rozłączyło, że rodzice owego Pana byli przeciwni Waszemu związkowi, że się obawiali, aby ich syn nie popełnił „mezaljansu", lecz fakt, **że poszła Pani do jego matki i nagadała jej.** „Niewiele, ale zawsze powiedziałam jej" — przyznaje się Pani. Nie wiem, może jej Pani naprawdę niewiele powiedziała, **ale to wystarczyło, aby ją do reszty zrazić do siebie.** Narzeczony **kochał Panią i miał poważne zamiary,** czego dowodem jest fakt, że przedstawił Panią swym rodzicom. Dlatego też, choć rodzice jego byli do Pani uprzedzeni, choć byli przeciwni Waszemu związkowi, to jednak on, jako człowiek starszy, zamożny, na stanowisku, będący panem swojej woli, **mógł się ożenić nawet bez zgody rodziców.** Zresztą miał on możność zmienić zdanie rodziców, miał możność przekonania ich, że żeniąc się z Panią, robi dobrze i mógł uzyskać nawet ich zgodę. Tymczasem **Pani mu to nietylko utrudniła, ale i niewątpliwie obraziła jego matkę.** Z tego też powodu może mieć do Pani żal i może się czuć dotknięty.

— **„Czemuś to uczyniła?"** — rzekł do Pani z wyrzutem. Tak! Czemu to Pani uczyniła, kiedy Pani przed tem ostrzegał? Oczywiście odezwała się w Pani ta słabsza strona kobiety: **chęć reagowania na plotki.** Zrobiła to Pani bez zastanowienia, jakkolwiek skutki takiej interwencji można było przewidzieć. A, że są one przykre, to odczuła to Pani najlepiej.

Co teraz zrobić, aby naprawić swój błąd? — pyta się Pani. Trudno mi na to odpowiedzieć. Mojem zdaniem jednak, **uczyniła Pani prawie wszystko, co było możliwe.** Napisała Pani do niego list, a nawet poszła go Pani osobiście przeprosić. Mimo to nie przebaczył Pani, bo jakkolwiek powiedział, że się nie gniewa, to jednak **wyraźnie unika Pani.** Gdyby chciał się z Panią spotkać, to, żeby był nawet najbardziej „zaorany" w pracy, **zawszeby znalazł dla Pani chwilkę czasu.** A tymczasem upływają miesiące i — nic. Jakiż więc stąd wniosek? Albo chce Panią „przetrzymać" i w ten sposób ukarać, albo też **znudziła mu się Pani trochę, a reszty dokonały podszepty matki, żal do Pani i... plotki.** I w jednym i w drugim wypadku nie wypada Pani robić nic innego, jak **tylko czekać.** Może wkrótce napisze coś, może się z Panią spotka, a może wreszcie będzie Pani w dalszym ciągu unikał. Wtedy będzie Pani dalej czekała, będą upływały dni i tygodnie, **a uczucie Pani będzie słabło, ból będzie coraz to bardziej malał, aż wreszcie męka tęsknoty i daremnego oczekiwania... przejdzie w zapomnienie.**

Ma Pani powodzenie u mężczyzn, więc wkrótce spotka Pani niewątpliwie jakąś bratnią duszę i znajdzie nowe szczęście. Będzie Pani przytem **mądrzejsza o jedno doświadczenie więcej.**

Doktór, czy adwokat?

— „TROSKA OJCOWSKA". Dopóki syn nie ma świadectwa dojrzałości w kieszeni, dopóty **nie można mówić nic konkretnego.** Od matury dzieli go jeszcze kilkumiesięczny okres i w tym czasie może on jeszcze nieraz **zmienić zdanie, co do przyszłych studjów.** Wprawdzie Pan, jako ojciec, ma w tym wypadku prawo decyzji, jednakże **należy zawsze uwzględniać życzenia dziecka, jego chęci w danym kierunku i, co jest najważniejsze, jego powołanie.** Jest bowiem rzeczą dowiedzioną, że jeżeli ktoś lubi pewną dziedzinę nauki i ma do niej zamiłowanie, to nauka ta **idzie mu znacznie łatwiej.**

Jeśli chodzi o stanowisko lekarza i adwokata, to oba te zawody są popłatne, ale zależy to od zdolności. Obecnie jednych i drugich jest „nadprodukcja", a za kilka lat będzie eszcze gorzej. **Ir-ski.**

Za duszę śp. kardynała Gasparri'ego

Ks. Prymas Hlond na nabożeństwie

Citta del Vaticano, 23. 11. PAT.

W kościele św. Ignacego odbyła się uroczysta żałobna msza św. za duszę zmarłego kardynała Piotra Gasparri'ego, odprawiona przez arcybiskupa Trocchi. **Na nabożeństwie obecny był przedstawiciel króla ks. Spoletto, oraz minister sprawiedliwości de Francisci, reprezentujący szefa rządu włoskiego.** Wśród licznego grona kardynałów, którzy zajęli miejsca w prezbiterjum, **obecny był Prymas Polski, Kardynał Hlond.** Na mszy obecni byli nadto: przedstawiciele korpusu dyplomatycznego, wielki mistrz zakonu Maltańskiego, krewni papieża, przedstawiciele dworu papieskiego i sfer watykańskich. Pienia żałobne wykonał chór pod dyrekcją Maestra Perossi. Po nabożeństwie nastąpiła eksportacja zwłok, które przewieziono do Usitty.

●

Ujęcie pięciu Jugosłowian

Londyn, 23. 11. Pat.

Agencja Reutera donosi z Vancouver, że władze tamtejsze wykryły na parowcu angielskim, przybyłym z Algieru 7 ukrywających się obywateli jugosłowiańskich. W przypuszczeniu, że mogą oni być zamieszani w spisek i zamach na króla Aleksandra, wydano polecenie aresztowania ich. Policja zdołała jednak aresztować tylko 5, dwuch zaś zbiegło.

●

2-letnia służba wojskowa w Czechosłowacji

Praga, 23. 11. Tel. wł.

Rząd przedłoży na najbliższem posiedzeniu Izby we wtorek projekt ustawy w sprawie zaprowadzenia dwuletniego okresu służby- wojskowej w Czechosłowacji w miejsce dotychczasowych 18 miesięcy.

●

10 miljonów nagrody za motor lotniczy

Francuskie ministerstwo lotnictwa wyznaczyło nagrodę 10 miljonów franków za motor na ciężkie oleje dla aeroplanów. Motor musi być konstrukcji francuskiej i zaopatrzony weń płatowiec winien pobić rekord długodystansowej szybkości, ustalony przez lotników francuskich Dorret i Brix, dystans zaś nie może wynosić mniej niż 10.000 klm. Gdyby motor wybudowany we Francji, oparty był w swej konstrukcji na cudzoziemskim patencie — nagroda zostałaby zmniejszona do 5 miljonów franków.

●

Przezroczysta guma

Z Chicago donoszą o ciekawym wynalazku z dziedziny chemji organicznej, którego próby zakończyły się śmiercią wynalazcy. **Profesor Fuelnegger pracował od dłuższego czasu nad wytworzeniem masy gumowej, która miałaby przeźroczystość szkła i byłaby idealnie nieprzepuszczalna.** W tych dniach wynalazek miał być oddany do urzędu patentowego. Profesor chciał przeprowadzić jeszcze kilka ostatecznych doświadczeń, celem należytego wypróbowania wynalazku. W czasie prób, **podczas których posługiwał się chlorkiem wodoru, profesor padł nieżywy.** Wezwano natychmiast lekarza, który zdołał już tylko stwierdzić śmierć wskutek zatrucia.

●

Listy Napoleona na licytacji

W sali Druot w Paryżu odbyła się licytacja zbiorów Brounera. Wśród autografów wystawionych na sprzedaż znajdowały się listy Napoleona. Najwyższą cenę 46.300 franków za list miłosny cesarza do Józefiny Beauharnais ofiarował jeden ze znanych zbieraczy paryskich, za podpis Napoleona, gdy był jeszcze 16-letnim młodzieńcem, ofiarowano 21.000 franków; list syna Napoleona, króla rzymskiego, został sprzedany za 8.300 franków. Z pozostałej kolekcji innych autografów i dokumentów nabył rząd dla zbiorów Bibljoteki Narodowej około stu egzemplarzy.

TU WYCIĄĆ

— 318 —

Jakiś poeta powiedział, że ze wszystkich mężczyzn najniebezpieczniejszy dla młodych dziewcząt jest: nauczyciel muzyki. Uczenice i nauczyciel zbliżają się do siebie, ich ręce spotykają się... potem usta...

I oboje marzą o ideałach, o miłości...

To samo stało się z Hanusią i Franciszkiem, chociaż młody oficer starał się przytłumić budzące się w sercu uczucie i ciężkie z sobą staczał walki. Uważał to za nieuczciwość ze swej strony, aby korzystać z nieobecności ojca, rozpoczynać stosunek miłosny z córką. Było to nadużycie zaufania ojca, ale cóż pomogą wszelkie rozumowania, jeżeli miłość, ta wszechwładna pani, opanuje serce!

Gdy Franciszek spojrzał w modre oczy Hanusi, gdy słyszał jej dźwięczny głos, zapomniał o wszystkiem na świecie i myślał o tem, jak okazać jej swoje uwielbienie!

A Hanusia?

Nie poznała ona nigdy jeszcze dotychczas miłości, ledwie nawet słyszała o niej i nie wiedziała, że można pokochać z taką namiętnością i siłą! Świat cały przestawał istnieć dla niej. Gdy widziała ukochanego, na skinienie jego byłaby się z rozkoszą w ogień rzuciła i życie oddała dla niego. Że miłość była jej dotąd nieznana, dlatego właśnie ogarnęła ją potęga, przed którą wszystko inne ustępować musiało.

Pokochała Franciszka już od pierwszej chwili, w której go ujrzała i całe jej życie koncentrowało się tylko w tych czterech godzinach tygodniowo, w których go widziała. Pozatem chodziła, jak we śnie, zamyślona, rozmarzona, licząc minuty nieomal do przyszłej lekcji.

— 319 —

Długo jednak trwało, zanim dwoje tych zakochanych wyznało sobie miłość.

Franciszek drżał na myśl, że wyznanie to, będzie zarazem końcem jego szczęścia. Hanusia zaś nie mogła mu pierwsza powiedzieć, że go kocha.

Pewnego dnia, gdy grała jakieś trudne ćwiczenie, uczuła nagle rękę Franciszka na swej dłoni.

— Niedobrze grałam? — szepnęła cicho, sądząc, że chce on ją poprawić.

Ale Franciszek ujął jej rękę i do ust ją przycisnął.

— Co pan robi, panie Wessely? — zawołała Hanusia, a serce jej zabiło szczęściem niezmiernem.

— Nie lękaj się pani! — odrzekł Wessely. — Dziś jeszcze wyznam wszystko twemu ojcu, powiem mu, że kocham cię nad życie i że ty... także mnie kochasz! Wszakże się nie mylę?

Zamiast odpowiedzieć, rzuciła się Hanusia w objęcia Franciszka i gorący pocałunek potwierdził ich miłość wzajemną.

— Co ojciec powie? — szepnęła nagle Hanusia przestraszona i wysunęła się z objęć ukochanego.

— Niech mówi, co chce, ja zdobędę sobie twoją rękę! Chociażbym nie tylko z nim, ale z całym światem miał walczyć! — zawołał Franciszek z zapałem.

— Ach, ja się tak boję!

— Nie lękaj się, najdroższa! Powiedz mi raczej, czy mnie kochasz? Bardzo?

— O, nad życie!

Humor

GENJALNE ŻONY.

— Moja żona jest genjalna! ten krawat zrobiła mi ze swej balowej sukni...

— Moja jest genjalniejsza, bo uszyła sobie balową suknię z mego krawatu.

ROZWÓD

— A jakżeż z tym rozwodem?

— Już załatwione. Żona moja zostaje przy interesie, a ja wracam na posadę.

— A wasz wspólny majątek?

— To dostał adwokat.

W BIURZE

— Czy wrzuciłeś list do skrzynki?

— Tak, panie szefie.

— A czy idjoto jeden nie widziałeś, że na kopercie nie było adresu?

— Zauważyłem, ale myślałem, że pan szef nie chce, aby wiedział, do kogo pan ten list pisał.

ZMARTWIENIE LEKARZA.

— Drogi przyjacielu, cóżeś taki zakłopotany?

— Mam wielkie zmartwienie z moim pacjentem...

— Czy taki ciężki wypadek?

— Bardzo. Nie płaci.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

Kto będzie mistrzem w szabli Policyjnego Klubu Sportowego

Obserwując rozwój śląskiego sportu szermierczego należy stwierdzić, że rozwój tej dziedziny sportu postępuje systematycznie naprzód. Jeżeli chodzi o wyniki, śląska szermierka posiada szereg czołowych miejsc w Polsce. Gdyby istniało większe zainteresowanie dla tej dziedziny sportu na naszym terenie, to przy tak wielkim nakładzie pracy organizatorów, wyniki byłyby bezsprzecznie lepsze. Uprawianie szermierki przez szersze rzesze, jako zresztą bardzo miłej rozrywki, dałoby niejeden talent, któryby później powiększył szeregi doskonałych zawodników sportowców. To też dzisiejsze zawody mają za główne zadanie dalsze rozpowszechnianie sportu szermierczego. Poraz pierwszy wezmą udział w tych mistrzostwach zawodnicy z Kl. Szermierczego Związku Oficerów Rezerwy w Rybniku i Sekcji Szermierczej Kolejowego Przysposobienia Wojskowego z Katowic. Jakkolwiek rybnicki klub nie posiada żadnego technmistrza, to jednak barwy jego będą reprezentowane przez 8 zawodników. Świadczy to o wielkiej ruchliwości zarządu klubu, którego członkowie-amatorzy sami podejmują się skutecznie trudnej roli nauczyciela i wychowawcy zawodników.

Na podstawie dotychczasowych wyników napewno, mimo tak licznego udziału w tym turnieju, główne zmagania o prymat odbędą się miedzy zeszłorocznym mistrzem Zaczykiem, Radeckim, Kamalą, Karwickim z PKS., a Koennerem i Ludwiczakiem z I. Śl. Klubu Szermierczego.

Zawody odbędą się dziś o godz. 18-tej w sali szermierczej PKS., przy ul. Bartosza Głowackiego (dawniej szkoła policyjna) w Katowicach.

Wstęp 1 złoty od osoby, młodzież 30 gr.

Budowa warszawskiego toru łyżwiarskiego

Jak się dowiadujemy, plan wybudowania w Warszawie sztucznego lodowiska, zaczyna się pomału realizować.

Ze względu na to, że w bankach szwajcarskich ulokowana jest znaczna suma pieniędzy, warszawski oddział banku szwajcarskiego „Suisa" wraz z bankiem Gospodarstwa Krajowego, oraz Funduszem Pracy, mają przyznać spółce budowy toru odpowiednie kredyty zwrotne za niskiem oprocentowaniem na 8 lat.

Prace rozpoczęłyby się natychmiast.

Sport na Śląsku

KS. „Stadjon" Chorzów — sekcja narciarska. 19 bm. odbyło się walne zebranie sekcji narciarskiej. W skład nowego zarządu zostali wybrani pp.: dr. Gondzik — kierownik, prof. Szymoński — zast. kier., Mucha — kapitan sportowy, Kowalczyk — sekretarz, Klyszcz — skarbnik, Żyłka — gospodarz. — Zgłoszenia kierować do sekretarza sekcji narciarskiej p. Józefa Kowalczyka, Chorzów I., ul. Katowicka 28.

KS. „Rozwój" — KS. Piotrowice 1:4 (1:2) W ub. niedzielę stanęły powyższe drużyny do zawodów o mistrzostwo B-Ligi na boisku w Piotrowicach. Do przerwy gra otwarta przy lekkiej przewadze gospodarzy. Po przerwie lekko przeważa „Rozwój". Bramki dla Piotrowic zdobyli: Wolny 2, Mastalski i Mrowiec po 1. Sędzia p. Massek — b. dobry. Przedmecz starszych panów powyższych klubów zakończył się zwycięstwem Piotrowic w stosunku 4:0. Bramki dla zwycięzców zdobyli: Koziarczyk i Hanebut po dwie. KS. Piotrowice poszukuje przeciwników, począwszy od 9 grudnia br. Korespondencje kierować pod adresem: Jan Koziarczyk, Piotrowice Śl., ul. Młyńska 20

Turniej ping-pongowy o mistrzostwo Mikołowa. 18 bm. odbył się turniej ping-pongowy o mistrzostwo Mikołowa. I miejsce zajął Zuber PZZ. Świętochłowice, II Biskup PZZ. Katowice, III Knapczyk Świętochłowice. Turniej zorganizowany był przez Wydział Sportowy Młodzieży PZZ. Zawiadamia się członków PZZ., że zawody o odznakę strzelecką, odbędą się na strzelnicy Bractwa Kurkowego w Chorzowie obok Stadjonu WF i PW w dniu 24 bm. od godz. 14-tej do zmroku i 25 bm. od godz. 8—13-tej.

KS. „07" Siemianowice — KS. „22" Mała Dąbrówka. 25 bm. zmierzą się powyżsi mistrzowie serji jesiennej t. j. grupy 1 i grupy 4 w spotkaniu przyjacielskiem o ogdz. 14. na boisku w Małej Dąbrówce. Obie drużyny znajdują się obecnie w b. dobrej formie. Mecz zapowiada się bardzo interesująco

CO SŁYCHAĆ WŚRÓD ŚLĄSKICH ATLETÓW.

Walne Zebranie Śl. Okr. Zw. Atlet. Zarząd Śląskiego Okr. Zw. Atle., komunikuje, że w niedzielę, 16 grudnia o godz. 10 w sali Rady miejskiej w Katowicach przy ul Pocztowej nr. 2 odębdzie się zwyczajne roczne walne zebranie.

Zarząd **T. G. Sokół II Katowice** podaje do wiadomości, że roczne walne zebranie Tow. odbędzie się w sobotę dnia 8 grudnia br. o godz 19 w sali [illegible] w Katowicach, przy placu Wolności

P. O. S. na Śląsku

Tegoroczna akcja zdobywania POS na Śląsku dobiega końca. Śląsk, który — jak wiadomo — zdobył w roku ub. pierwsze miejsca tak w ogólnej punktacji województw, powiatów jak i miasta, stara się i w bieżącym roku utrzymać swój stan posiadania. Jak się dowiadujemy, zdobyto dotychczas ogółem już 26.000 POS., mimo, iż termin ostateczny upływa dopiero 15 grudnia. Na czele powiatów kroczą w tym roku **Świętochłowice** przed Tarn. Górami. Wśród miast **Katowice** przed Mysłowicami. Szkoły zdobyły dotychczas zaledwie 882 POS., organizacje sportowe i WF ponad 22.000, wojsko zaś 3.180 odznak. Spodziewać się należy, iż do 15 grudnia wpłyną już wszystkie zestawienia, które wykażą ponownie przewagę Śląska i na tym odcinku pracy. Ostatnio otrzymał Woj. Komitet WF. wędrowne nagrody z PUWF z Warszawy dla zwycięzców zeszłorocznych. I tak **Woj. Komitet WF** w Katowicach za I m. wśród wszystkich województw otrzymuje nagrodę zdobytą przedtem przez Toruń. **Pow. Komitet WF.** w Katowicach przejmuje nagrodę pow. Jarocin. **Miasto Mysłowice** zaś za I m. wśród miast polskich otrzyma nagrodę, będącą dotychczas w posiadnaiu m. Lublina. Pozatem odnośne organizacje otrzymały honorowe dyplomy.

Hokeiści poznańscy przed sezonem

W kołach poznańskich hokeistów dopiero teraz, — gdyż staje się coraz zimniej — daje się zauważyć pewne, jednak nieznaczne ożywienie. Narazie nie znane są plany naszych czołowych zespołów Związku Hokeja na lodzie, odbedzie się dopiero w najbliższą niedzielę. Wobec nierównej zimy trudno przypuszczać, ażeby Związek Okręgowy zaryzykował zorganizowanie jakiejkolwiek imprezy z przeciwnikami zamiejscowymi. Ruchliwość hokeistów w ciągu najbliższej zimy jest więc ściśle uzależniona od warunków atmosferycznych.

Obecnie przystępują zespoły poszczególnych drużyn do suchej zaprawy w halach gimnastycznych.

Ślizgawek z boiskami hokejowemi będzie w bieżącym sezonie, wedle wszelkiego prawdopodobieństwa, więcej, aniżeli w poprzednich latach. **Poza AZS. będą w posiadaniu własnych lodowisk „Warta"**, która urządza ślizgawkę na własnym terenie, **„Lechja"**, która ma otrzymać własny tor przy ul. Dąbrowskiego, **„Korona"** przy ul. Chocieszewskiego, a **„Pogoń"** prawdopodobnie przy ul. Przemysłowej. Pozatem 2 — 3 ślizgawek otworzy Wydział Miejski Wychowania Fizycznego. Jak corocznie czynną będzie ślizgawka na „Przepadku", pozostająca w administracji Okręgowego Ośrodka W. F.

Na prowincji z towarzystw związkowych własnemi torami będą dysponować w Gnieźnie „Stella", a w Ostrowie KPW.

Sukces pięściarzy „Policyjnego" K. S. Katowice

„Policyjny" K. S. — B. T. K. Budapeszt 6:6

Pierwszy międzynarodowy mecz bokserski, jaki odbył się w bieżącym sezonie na Śląsku, pomiędzy renomowaną drużyną bokserską BTK. **Budapeszt a Policyjnym K. S.**, rozegrany w Katowicach, wywołał znaczne zainteresowanie, czego dowodem jest fakt, że około **1.200 osób było świadkiem powyższego spotkania.**

Węgrzy przybyli do Katowic po swoim **zwycięskim turnieju po państwach bałtyckich** i, ze względu na kontuzje dwóch swoich zawodników w wadze lekkiej i półśredniej, startowali tylko w szóstkę. Zademonstrowali oni dobrze znaną szkołę boksu węgierskiego, niepozbawioną również tricków w walce, prawie zupełnie niewidocznych nawet dla najbliższego otoczenia. Węgrzy naogół nie mieli słabszych punktów w swoim zespole, aczkolwiek Szabo, mistrz Europy, zawiódł oczekiwania. Ponadto w kilku wagach dokonano przesunięć, tak, że Węgry walczyli z zawodnikami wagi lżejszej.

Miejscowi wzmocnili swój skład doskonałym zawodnikiem Bieńkiem z Ruchu. **Wszyscy bez wyjątku starali się walczyć jaknajlepiej. Niespodziankę zgotował Cichy w spotkaniu z mistrzem Europy Szabo, Pawlica, oraz Binek. Wrazidło przegrał walkę do Orsolyaka,** przyczem pierwsze dwa starcia prowadził. Technicznie szóstka katowicka nie wiele ustępowała Węgrom, aczkolwiek w zwarciu była gorszą. Wyniki walk są następujące:

W wadze muszej Pawlica (K) stoczył **zaciętą walkę z Kissem.** Węgier często trzymał w zwarciu, otrzymując słusznie dwa napomnienia, co siłą rzeczy wpłynęło na przyznanie **zwycięstwa Pawlicy,** który zresztą **w trzeciem starciu był lepszy.** W wadze koguciej **Nowakowski** (K) zmierzy się z **Benacsym.** Węgier zawiódł oczekiwania i jedynie w zwarciu trafiał lepiej. W drugiem starciu Nowakowski był lepszy. Pod koniec naodwrót. Zwycięża nieznacznie na punkty Benacsy. Oczekiwane z wielkiem napięciem spotkanie w wadze piórkowej **pomiędzy Szabo a Cichym,** nie zadowoliło wybredniejszej publiczności. **Szabo trzymał się w pierwszem starciu w rezerwie** mało się wrażenie, że jest niedysponowany. W drugiem starciu Cichy rozpoczyna serję ataków, co zmusiło również i Szabo do wykazania swych umiejętności. Cichy pod koniec drugiego starcia trafiony w zwarciu łokciem oraz przedramieniem w podbródek cofa się do walki na dystans. Był to jedyny okres (zaledwie 20 sekund), kiedy mogliśmy podziwiać sztukę bokserską Szabo. **Cóż z tego, kiedy walczył nie fair. Wynik remisowy jest sprawiedliwy i zaszczytny dla katowiczanina.** W wadze lekkiej Matuszczyk **walczył z o wagę cięższym Tatai'm.** Fizycznie silniejszy Węgier dyktował tempo i walka przez wszystkie trzy starcia była bardzo interesująca. W zwarciu niejednokrotnie widzano serję błyskawicznych ciosów przyczem Matuszczyk ze względu na kontuzję oka, które silnie krwawiło, został „shandicapowany". W trzeciem starciu jednak był znów równorzędnym przeciwnikiem. Zwycięża nieznacznie **na punkty Tatai.** Bardzo ładną walkę stoczył również w wadze półśredniej **Binek (Ruch)** z o jedną wagę **cięższym Ciszarem.** Na dystans Binek był lepszy, lecz w drugiem starciu w jednym z rogów ringu otrzymał silny cios w żołądek, tak że pod koniec drugiego starcia Ciszar prowadził. W trzeciem starciu Binek jest lepszy i zwycięża **zasłużenie na punkty.** Wrazidło (K) w spotkaniu z Orsolyakiem łatwo mógł walkę wygrać. W pierwszem starciu walczył bardzo dobrze, lecz wskutek ciągłych nawoływań ze strony osób, siedzących przy ringu zmylił się w taktyce, a przeciwnik, dążąc do zwarcia, tęgiemi ciosami w dolne partje, w trzeciem starciu „wypompował" Wrazidłę. Wynik remisowy **zasłużony.**

Drużyna węgierska przyjęta została w Katowicach serdecznie. W imieniu Policyjnego K. S. Katowice przywitał ją przed spotkaniem komendant **powiatowy Urbańczyk i wręczył jej na pamiątkę plakietę, poczem odegrano hymny obu państw.**

Na marginesie powyższego spotkania należy zaznaczyć, że kierownik drużyny węgierskiej, p. Rossi, w rozmowie z naszym sprawozdawcą podczas kolacji pożegnalnej oświadczył, **iż został zaskoczony klasą boksu śląskiego. Wyniki — jego zdaniem — były zupełnie w porządku. Miał jedynie pretensje co do wyniku remisowego, jaki uzyskał Szabo z Cichym.** Okazało się bowiem, że podczas pobytu w Warszawie poinformowano p. Rossi'ego, że Szabo ma walczyć z Krawczykiem z Nowego Bytomia i przestrzegano go, by Szabo był ostrożny. Gdy się p. Rossi dowiedział, że Krawczyk nie będzie walczył z Szabo, to za namowa pewnego „kibica", nie należącego do kierownictwa drużyny katowickiej postanowił, że jednak Szabo będzie walczył, albowiem „kibic" ten zapewnił p Rossi'ego, że **urobiono już wynik z sędziami, którzy przyznać mieli zwycięstwo Węgrom.**

Rewelacyjne to oświadczenie p. Rossi'ego przyjęto ze zdumieniem! (Tem też należy sobie tłumaczyć fakt, że kierownictwo drużyny węgierskiej zachowywało się tak niesportowo po orzeczeniu wyniku remisowego).

P. Rossi powiada dalej, że bokserzy śląscy zaprezentowali się technicznie lepiej od warszawskiej Makkabi. Warszawiacy są twardsi i forsują siłę przed techniką. W Warszawie skrzywdzono ich w dwu wypadkach.

P. Rossi oświadczył, że gdy wygrał Binek, nie miał on żadnej nadziei, że Węgrzy zdołają uzyskać choćby wynik remisowy. Gdy Wrazidło prowadził z decydowanie w pierwszem starciu, p. Rossi'emu zrobiło się ciemno przed oczami i nie mógł dalej punktować (p. Rossi był sędzią punktowym). Nie oddał nawet swej karty punktowej. Gdy usłyszał wynik remisowy, spadł mu kamień z serca.

— Musi pan wiedzieć — mówił p. Rossi — że drużyna BTK. Budapeszt nie przegrała jeszcze ani jednego spotkania z zagranicą i był to nasz 334 start po zwycięskich turniejach **w Niemczech, Austrii, Czechosłowacji, Italji, Jugosławji, Turcji, na Łotwie, w Estonji, Szwecji, na Litwie, w Danji, no i w Polsce.**

Te szczere słowa p. Rossi'ego są chyba najlepsza relacja z powyższego meczu

Sport w Zagłębiu Dąbrowskiem

Welgruen w reprezentacji Śląska. Jeden z najlepszych bokserów Śląska i Zagłębia Dąbr. w wadzej muszej Welgruen z Policyjnego KS. Sosnowiec, w ub. czwartek miał rozegrać swoją walkę eliminacyjną, do reprezentacji Śląska, przeciwko Łodzi i Lwowowi. Wobec niestawienia się przeciwnika Welgruen walczył w Katowicach z Lipą, o 8 klg. cięższym od niego i wygrał walkę wysoko na punkty. Przypuszczać należy, że Welgruen będzie godnie reprezentował boks Śląsko-Zagłębiowski.

„Ruch" — C. K. S. W nadchodzacą niedzielę, 25 bm. w Czeladzi odbędzie się mecz o mistrzostwo kl. A pomiędzy KKS. „Ruch" z Sosnowca, a C. K. S. Jak wiadomo, mecz ten został przerwany po 15-minutowej grze, przy stanie 2:0, dla miejscowych. Wobec tego władze zarządziły dogrywkę. Początek, o godz. 14-tej, przedmecz grać będą „Saturn" Wojkowice Kom. — C. K. S. rez.

Mecz w Niemcach. 25 bm. na boisku w Niemcach odbedzie się koleżeński mecz pomiędzy „Błękitnym" z Porąbki, a Brygadą Strzemieszyce Przedmecz o godz. 12-tej.

KS. „Brygada" szuka przeciwników. K. S. „Brygada" szuka przeciwnika na dzień 2 grudnia na wyjazd lub u siebie. Zgłoszenia kierować pod adresem: Józef Sietrecki, Strzemieszyce, Kościelna 33.

Na zakończenie sezonu piłkarskiego w Zawierciu w dniu 25 bm. na boisku sportowem T. A. Z. odbedzie się ostatni mecz pomiędzy drużynami: KS. „Częstochówka" z Częstochowy, a KS. „Warta" z Zawiercia. (hu)

Sport w Krakowie

K. S. Modrzejówka w klasie A KOZGS. Tytuł mistrza koszykówki męskiej klasy B. w Krakowie zdobyła K. S. Modrzejówka po zwycięstwie nad Garbarnią w stosunku 35:12 (15:3). Dzięki pozysku znakomitego instruktora Polskiego Związku Gier Sport. p. Marjana Lesiaka, b. zawodnika i instruktora Cracovji drużyna poczyniła ogromne postępy zwłaszcza indywidualne, natomiast brak jej jeszcze jest zgrania. Na czoło zespołu Modrzejówki wybijają się Macierz i Kwinta, którzy są doskonałymi zawodnikami w ofenzywie. Najlepszym technicznie jest Maciarz J. Na dobrym poziomie są: Kwinta III, obrońcy Rapciak i i Kołapka. Najruchliwszy jest Najder. Na doskonałych napastników zapowiadają się utalentowani rezerwowi: Kasprzyk i Rapciak III. Faktem jest, że klasie A. koszykówki męskiej w Krakowie przybyła drużyna, która stanowić będzie ogromną konkurencję dla pozostałych zespołów.

Drobne wiadomości sportowe

— **Reprezentacja piłkarska Niemiec — repr. Berlina 4:2.** Mecz powyższy rozegrano w Berlinie w obecności 40.000 widzów. Czysty zysk przeznaczono na rzecz funduszu zapomogowego dla biednych. Reprezentacja niemiecka wystąpiła w najlepszym składzie, mało co różniącym się od reprezentacji, jaką widzieliśmy w Warszawie. Berlińczycy w pierwszej połowie byli zespołem równorzędnym i w 14 minucie zdobyli niespodziewanie prowadzenie. Po przerwie miejscowi prowadzili nawet 2:0. Dopiero pod koniec gry reprezentanci zerwali się do finiszu i zdobyli 4 bramki pod rząd przez Kobieskiego 2, Conena i Siffilnga po jednej.

— **Znana sprinterka czeska Koubkova** startować będzie w zimie w jeździe szybkiej w łyżwiarstwie. Wyjechała ona już do Wiednia, gdzie przygotowuje się specjalnie do tej nowej dziedziny sportu.

— **Polacy zapłacą Czechom 10.600 zł. za niedoszły** mecz Polska — Czechosłowacja. Na ostatnim kongresie „Fifa" w Paryżu zapadła ostateczna uchwała zapłacenia przez Polskę Czechosłowacji sumę 10.600 zł. za odwołany przez Polskę mecz piłkarski Polska — Czechosłowacja. Z uchwałą „Fify", pogodzili się również Czesi. Kwota powyższa ma być spłacona w przeciągu miesiąca.

Przed plebiscytem w Saarze

Knox pod opieką detektywów

W okręgu Saary, gdzie — jak wiadomo — 13 stycznia 1935 r. ma się odbyć plebiscyt w sprawie ewentualnego przyłączenia do Niemiec, rządzi komisja Ligi Narodów, na czele której stoi prezes Knox, delegat Anglji. Kwestja Saary wysunęła się dzisiaj na czoło wszystkich kłopotów politycznych, jakich pełno jest w Europie. Wiadomo, że agenci narodowo-socjalistyczni prowadzą tu szaloną agitację, że pod pokrywką pozornego spokoju toczy się zażarta walka o każdego głosującego, że puszczono w ruch wszystkie argumenty, nie wyłączając gróźb i cichego teroru, aby zmiażdżyć opozycję, składającą się z katolików i socjalistów. Opozycja, dość liczna, sprzeciwia się przyłączeniu Saary do Niemiec w tej chwili, domaga się czasowego pozostawienia status quo, aż do chwili, gdy stan rzeczy w Rzeszy pozwoli żywić nadzieję, że w przyłączonej Saarze oponenci ustroju narodowo-socjalistycznego nie będą wyjęci z pod prawa i prześladowani, jak to się dzieje obecnie w Niemczech.

Mający się odbyć w tych warunkach plebiscyt, jest próbą nielada. Z jednej strony sukces plebiscytowy jest dla rządu Rzeszy konieczny, choćby jako rekompensata za niepowodzenia z Anszlusem austrjackim, z drugiej strony znów komisja rządząca z prezesem Knoxem na czele, ma obowiązek dopilnowania, aby plebiscyt odbył się w warunkach normalnych, nie pod presją kierowaną zzewnątrz. To też komisja ma pełne ręce roboty, a komisarz Knox z angielską iście flegmą i uporem ściga wszelkie wykroczenia i śle notę za notą do komisji trzech urzędującej w Rzymie i do Rady Ligi Narodów. Jest też przedmiotem gorącej, zawziętej nienawiści miejscowych „nazi".

W obawie o życie i bezpieczeństwo osoby Knox'a w dobie tak częstych zamachów politycznych wydelegował Scotland Yard dla ochrony osobistej komisarza asa inspektorów, Reginalda Geoffrey'a, oraz sześciu detektywów. Nie odstępują oni ani na chwilę komisarza, wiedzą o każdym jego kroku, śledzą wszystko, kontrolują wszystkich, którzy mają jakikolwiek związek z komisją rządzącą.

Geoffrey roztoczył nad Knox'em tak ścisłą kontrolę, że nie pozwolił mu wyjeżdżać na miasto w otwartem aucie, lecz sprowadził opancerzoną limuzynę. Nie wolno również komisarzowi udać się do teatru ani do kina. Jeśli Knox otrzymuje zaproszenie na jakiś bankiet, Geoffrey bada przedtem listę zaproszonych, dowiaduje się kto wchodzi w skład służby, z kogo się składa obsługa w kuchni.

Gdy tylko Geoffrey wraz z towarzyszami przyjechał do Saarbruecken, spotkała go na drugi dzień niespodzianka. Skradziono mu portfel oraz zrewidowano walizki jego i detektywów. Po przeprowadzeniu śledztwa wykrył Geoffrey sprawcę w osobie własnego kamerdynera Knox'a. Kamerdyner spodziewał się znaleźć w walizkach detektywów jakieś dokumenty polityczne, które mogłyby się przydać miejscowej organizacji narodowo-socjalistycznej. Przy rewizji w pokoju kamerdynera znalazł Geoffrey notatki jego, wskazujące, iż szpiegował on Knox'a i zapisywał sobie rozmowy, toczące się przy stole z osobami z otoczenia komisarza.

Miłe muszą być stosunki w okręgu Saary, skoro Geoffrey z westchnieniem żali się, iż:

... „tego dobrego będzie jeszcze osiem tygodni". Or.



Dnia 22 bm. odbył się w sali Powstańców w Katowicach mecz bokserski pomiędzy BTG. Budapeszt, pięciokrotnym mistrzem Węgier, a „Policyjnym" K. S. Katowice. Mecz zakończył się, jak o tem donosiliśmy, wynikiem remisowym 6:6. Zdjęcie u góry przedstawia drużynę węgierską, a u dołu polską.
Ag. Fot. „Polonji" i „Siedmiu Groszy". Fot. Cz. Datka.

Podniebne dziewice Anglji

W Anglji przewidziane jest podwojenie liczby pilotek w roku bieżącym. Z początkiem roku 1934 posiadała Anglja 128 wykwalifikowanych pilotek, z których jednak tylko 5 posiadało pozwolenie na pilotowanie samolotów pasażerskich.

Jest nadzieja, że z końcem tej jesieni będzie w Anglji miało „prawo latania" około 30 kobiet. Przyczynia się do tego niewątpliwie fakt, że dzięki wprowadzeniu nowych typów samolotów, latanie jest obecnie wogóle znacznie łatwiejsze i bezpieczinejsze niż dawniej D'atego czas potrzebny na wyszkolenie pilota staje się coraz krótszy, co przypisywać należy również ulepszonym metodom szkolenia.

W danej chwili Anglja posiada ponad 3.000 cywilnych lotników.

NINIEJSZEM ZAWIADAMIAMY Szan. Czytelników, że **WIELKI KALENDARZ ILUSTROWANY** dla wszystkich na rok 1935 jest już wyczerpany.

ADMINISTRACJA.

Notowania giełdy w Warszawie

z dnia 23 listopada 1934 r.

Papiery państwowe:

4 proc. poż. inwestyc. zw. 114,00. 4 proc. poż. inwestyc. serjna 118,00. 5 proc. poż. konwersyjna 63,00. 5 proc. poż. kolejowa 58,50. 4 proc. poż. dolarowa 52,75. 7 proc. poż. stabilizacyjna 66,00—65,50—66,00. 7 proc. L. Z. Państw. Banku Rolnego 83,25. 8 proc. L. Z. Państw. Banku Rolnego 94,00. 7 proc. L. Z. Banku Gospod. Krajow. 83,25. 8 proc. L. Z. Banku Gospod. Krajow. 94.00. 7 proc. oblig. Banku Gospod. Krajow. 83,25. 8 proc. oblig. Banku Gospod. Krajow. 94,00. 4 i pół proc. L. Z. Ziemskie Kredyt. 48,75—49,25. Tendencja dla pożyczek niejednolita, dla listów przeważnie utrzymana.

Akcje:

Bank Polski 92,25—92,50. Lilpop 10,10. Starachowice 12,25. Tendencja nieco słabsza.

Dewizy:

Belgja 123,62, 123,93, 123,31. Holandja 358,25, 359, 15, 357,35. Londyn 26,49, 26,62, 26,36. Nowy Jork 5,30,25, 5,33,25, 5,27,25. Nowy Jork kabel 5,30,375, 5,33,625, 5,27,875. Paryż 34,93,50, 35,02, 34,85. Praga 22,11, 22,16, 22,06. Szwajcarja 171,65, 172,08, 171,22. Włochy 45,24, 45,36, 45,12. Berlin 213,25, 214,25, 212,25. Sztokholm 136,90, 137,30, 135,90.

Waluty:

Dolar prywatny 5,29,50. Tendencja niejednolita.

Pożyczki polskie w Nowym Jorkp:

Pożyczka dolarowa 71,00. Pożyczka Dillonowska 84,00. Pożyczka stabilizacyjna 111,00. Pożyczka warszawska 65,00.

Poznańska giełda zbożowa

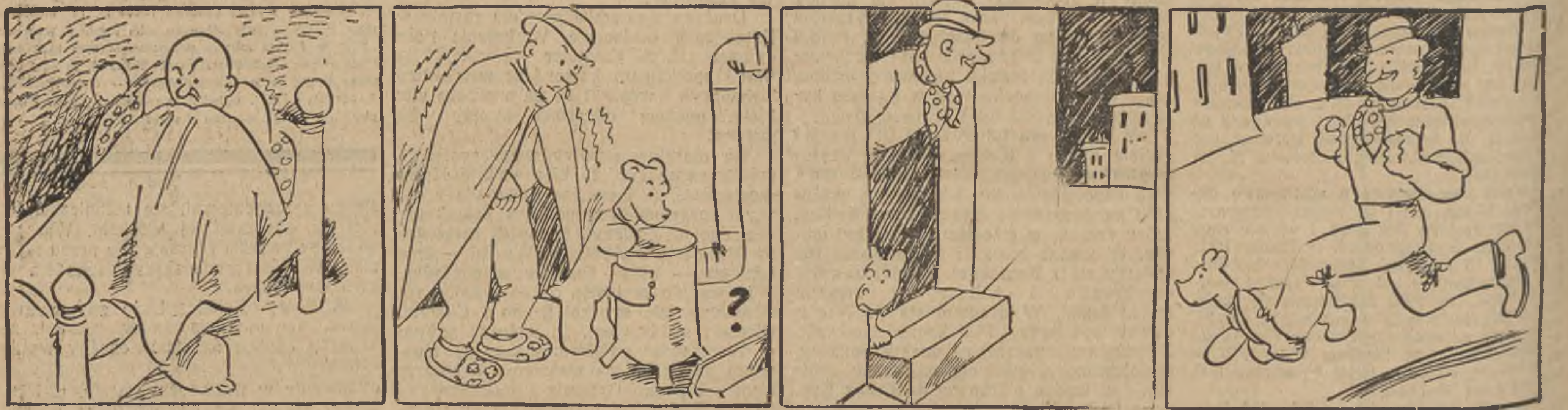
z dnia 23 listoapda 1934 r.

Ceny parytet Poznań.

Żyto 13,75—14, Pszenica 15,50—16. Reszta notowań bez zmiany. Usposobienie spokojne.

Tranzakcje na odmiennych warunkach: żyta 340 ton, pszenicy 204 tony, mąki żytniej 82,5 tony, mąki pszennej 56,5 tony, otrąb żytnich 315 ton, otrąb pszennych 110 ton, otrąb jęczmiennych 15 ton, owsa 80 ton, jęczmienia 345 ton, makuchu lnianego 35 ton, makuchu rzepakowego 15 ton, rzepaka 12 ton, ziemniaków fabrycznych 195 ton.

Przygody bezrobotnego Froncka



Froncek w łóżku, pies pod łóżkiem
— ale spać nie można wcale:
zimno strasznie jest w pokoju,
nie pomoże żadne ale!

Piecyk jakoś nic nie grzeje,
Ciapek, skomląc, ciepła prosi.
Froncek drży — jak liść osiki,
z zimna ma aż — sopel w nosie.

„W braku laku" oraz — węgla —
wpadł na pomysł i się śmieje:
bieg urządzi wkoło miasta —
tak przynajmniej się zagrzeje.

Po ulicach pustych nocą
biegnie Froncek z Ciapkiem społem,
trasą piękną, asfaltową — —
równiuteńko miastem, kołem.

(Ciąg dalszy nastąpi).

MIESIĘCZNY ABONAMENT „7 GROSZY" Z DOSTAWĄ DO DOMU PRZEZ AGENTÓW LUB PRZEZ POCZTĘ W KRAJU ZŁ. 2.31 - PRZY ZAMÓWIENIU W URZĘDZIE POCZT. ZŁ. 2.41

REDAKCJA KATOWICE SOBIESKIEGO 11 TELEFON 34-981 P. K. O. 301-746

CENNIK OGŁOSZEŃ W „7 GROSZACH" 1 POLE O WYMIARZE 35 mm × 67 mm. ZŁ. 15. OGŁOSZENIA DROBNE 20 GR. ZA SŁOWO

Drukiem i nakładem Zakładów Graficznych i Wydawniczych „Polonia" S. A. w Katowicach. — Redaktor odpowiedzialny: Stanisław Nogaj.